Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 10 str.) kosztuje 10 gr.

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„POLSKA ALBO BĘDZIE KATOLICKĄ, ALBO JEJ NIE BĘDZIE. — POLITYK LUB MĄŻ STANU, KTÓRYBY TEGO PEWNIKA NIE UZNAŁ, MUSIAŁBY WYJŚĆ Z POTWORNEGO ZAŁOŻENIA, ŻE SPOŁECZEŃSTWO MOŻE SIĘ ROZWIJAĆ BEZ RELIGII, ALE W TEJ CHWILI STANĄŁBY NIETYLKO POZA OBRĘBEM WŁASNEGO NARODU, LECZ I POZA OBRĘBEM CAŁEJ LUDZKOŚCI...".

Stanisław Szczepanowski

Nr. 224 A — Warszawa, niedziela 18 lipca 1937 r. — **Rok XII**

Największa w dziejach kolejnictwa
Katastrofa pociągu pośpiesznego
200 osób zabitych — 280 rannych
Dantejskie sceny na rumowisku wagonów

PATNA (Indie Brytyjskie) 17.7.

Pociąg pospieszny zdążający do Patny uległ dziś katastrofie. Jest to jedna z największych katastrof kolejowych, jakie notuje historia.

Trwające od szeregu tygodni wielkie upały w Indiach spowodowały nadmierne rozciągnięcie się żelaza, wskutek czego zwrotnice kolejowe nie zamykają się szczelnie, i to właśnie było powodem tragedii pod Patną.

Mianowicie pociąg pospieszny przebiegając całym pędem przez jedną z małych stacyjek Bihtę wpadł na źle nastawioną zwrotnicę, skręcił na ślepy tor i wyłamując barierę ochronną, stoczył się z wysokiego nasypu. W jednej chwili z lokomotywy i 3 wagonów powstał stos pogiętego żelaza, z pod którego dochodziły jęki rannych i rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Natychmiast zaalarmowano sąsiednie stacje. Został wysłany specjalny pociąg ratowniczy, oraz pociąg sanitarny. Jednocześnie miejscowa służba kolejowa przystąpiła do udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadku.

Niestety, ze względu na przepełnienie pociągu podróżnymi, głównie tubylcami, liczba zabitych przekracza 200 osób, ciężko rannych dochodzi do 280 osób, zaś kilkaset zostało poranionych odłamkami szkła i bagażami.

Grozę katastrofy powiększał fakt, że wkrótce po wywróceniu się eksplodował kocioł parowy lokomotywy i strumienie gorącej pary poparzyły śmiertelnie znajdujących się pod gruzami.

Na dworcu w Bihcie, gdzie założono prowizoryczny punkt opatrunkowy, rozgrywają się dantejskie sceny. Cały szereg osób potraciło swoich najbliższych. Jedna matka ocalała, a tymczasem dwoje jej dzieci poniosło śmierć. Nieszczęśliwa kobieta oszalała z rozpaczy. Akcja lekarska jest bardzo utrudniona ze względu na niewielką ilość sił fachowych i środków opatrunkowych.

Katastrofa ta przewyższa swymi rozmiarami słynną katastrofę ekspressu Paryż — Bordeaux, gdzie znalazło śmierć przeszło 60 osób.

Trzeba zaznaczyć, że tak wielką ilość ofiar katastrofy pod Patną tłumaczy się tym, że koleje indyjskie posługują się starym sprzętem, używane zaś obecnie wagony o konstrukcji stalowej są dużo trwalsze i przy katastrofie nie wtłaczają się jeden w drugi, jak to miało miejsce właśnie w katastrofie pod Patną.

Akcja Zw. Młodzieży płk. Koca

„PAT" donosi: Dnia 26 b. m. ukaże się pierwszy numer miesięcznika ideowo - politycznego Związku Młodej Polski — „Młoda Polska" pod redakcją p. Jerzego Rutkowskiego.

Między 19 a 25 b. m. odbędzie się na prowincji 1-y kurs - obóz dla kierowników Związku Młodej Polski. Na pierwszym 6-cio dniowym kursie - obozie obecnym będzie 50-ciu kandydatów na kierowników Z. M. P.

Kto będzie kierownikiem kursu — czy p. płk. Koc, szef Z. M. P., czy jego zastępca, p. Rutkowski PAT nie informuje.

Marsz. Smigły-Rydz na odpoczynku

Marszałek Edward Śmigły Rydz swój kilkudniowy odpoczynek spędza w osadzie żołnierskiej na Kresach Wschodnich.

Pogoda słoneczna

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 18 b. m. po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, wzrastającym w godzinach południowych. Chmury przeważnie typu kłębiastego o podstawie około 600 m. cieplej, temperatura dniem około 25 stopni. Rano widzialność miejscami słabsza z powodu przyziemnych mgieł. W ciągu dnia — dobra. Wiatry zmienne przeważnie jednak z kierunków północnych z szybkością około 25 km godz. w całym kraju lekka skłonność do burz.

Dekret Prezydenta R.P.
o zwołaniu sesji wawelskiej

Zarządzeniem z dn. 17 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej otworzył sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu. Zarządzenie to wręczył w sobotę przed południem obu marszałkom dyrektor biura prawnego prezydium Rady Ministrów p. Paczoski.

Zarządzenie o otwarciu Sejmu brzmi:

Na podstawie art. 12, punkt c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dn. dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Przedmiotem obrad Sejmu może być wyłącznie sprawa wymieniona w zgłoszonym przez posłów wniosku którego odpis załączam do niniejszego zarządzenia.

Jurata, 17. 7. 37.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

(—) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Załączony do zarządzenia wniosek o sesji brzmi:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na podstawie art. 36 ust 1 Konstytucji niżej podpisani posłowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej celem uchwalenia ustawy upoważniającej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 Konstytucji dekretu dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego, a wymagających aktów wadzenia zmian obowiązujących akt ustawodawczych.

Następują podpisy posłów:

Zarządzenie o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Senatu brzmi analogicznie.

Marszałek Sejmu Car wyznaczył posiedzenie Sejmu na wtorek, na godz. 16-tą.

Prezes Rady Ministrów gen. Składkowski konferował w sobotę przed południem z panem marszałkiem Sejmu oraz panem marszałkiem Senatu.

Uzasadnienie 4 ustaw śląskich
Likwidacja fideikomisu — Reforma rolna

Wniesione przez rząd do Sejmu 4 projekty ustaw, związanych z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej, zaopatrzono krótkimi uzasadnieniami.

W ustawie o przejmowaniu gruntów za podatki uzasadnienie stwierdza, że wobec wygaśnięcia konwencji górnośląskiej nie zachodzą przeszkody do rozciągnięcia przepisów rozporządzenia z roku 1933 na cały obszar państwa.

Jako cel ustawy o rozciągnięciu na obszar Górnego Śląska przepisów o języku urzędowania sądów, prokuratur i notariuszy, uzasadnienie podaje konieczność ujednostajnienia w województwach zachodnich przepisów o używaniu języka niemieckiego w sądownictwie.

W uzasadnieniu ustawy o rozciągnięciu na G. Śląsk przepisów o wykonaniu reformy rolnej podkreślono, że nie rozciągnięto na Górny Śląsk ustawy o przymusowym wykupie na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskich osób nieobecnych, ze względu na brak stosunków faktycznych, które by uzasadniały obowiązywanie tych przepisów na Górnym Śląsku. Nie rozciągnięto również między innymi rozporządzenia o popieraniu melioracji rolnej, oraz rozporządzenia o zalesieniu guntów, podlegających parcelacji, ze względu na związek tego rozporządzenia z zagadnieniami leśnymi zastrzeżonymi ustawodawstwu sejmu śląskiego.

Wreszcie do ustawy o zniesieniu ordynacji pszczyńskiej dołączono uzasadnienie następujące:

Rozporządzenie z 10 marca 1919 r. obowiązujące na Górnym Śląsku przewiduje możność przymusowego zniesienia ordynacji w drodze zarządzenia rady ministrów, o ile ordynacja ta nie zostanie rozwiązana dobrowolną uchwałą rodzinną do dnia 1 kwietnia 1921 r. Ordynacja pszczyńska należąca do ks. Pless dobrowolnie się nie rozwiązała, przeto istnieje prawem przewidziana podstawa do przymusowego jej zniesienia.

Polska konstytucja nie przewiduje możności wydania aktu ustawodawczego w formie rozporządzenia rady ministrów, zatwierdzonego przez sejm. Ustawa zatem upoważnia radę ministrów do uregulowania w drodze rozporządzenia urzędowego szczegółowych zasad oraz trybu przymusowego zniesienia ordynacji.

Na Dalekim Wschodzie

Na Dalekim Wschodzie zaogniają się konflikty, mało zrozumiałe dla ludzi, którzy zapatrzyli się wyłącznie w problemy polityki europejskiej. Ale uwagę każdego obserwatora zwrócić musi fakt, że zatarg japońsko - chiński w okolicach Pekinu wybucha w chwili, kiedy to ledwo przebrzmiały odgłosy zatargu japońsko - rosyjskiego o obsadzenie wysp na Amurze.

Nowy rząd japoński, obejmujący przed około dwoma miesiącami władzę w cesarstwie, uzgodnił swój plan działania z kołami wojskowymi. W Tokio odrazu padła zapowiedź pięciolatki, mającej na celu umożliwienie armii i flocie japońskiej zbrojeń na olbrzymią skalę.

Japonia znajduje się w szczególnym położeniu. Jest potęgą lądową i morską i równocześnie nie posiada w swej ziemi rodzimej surowców, sta nowiących warunek nowoczesnego uzbrojenia armii i floty. Musi ich poszukiwać poza granicami kraju.

Zakup wymaga złota, a więc zdobywania tego złota drogą olbrzymiego handlu między narodowego. Stąd zalewanie rynków zagranicznych przez towary japońskie, zdobywające sobie tereny eksportu taniością pracy japońskiego robotnika. Ale złyt zagraniczny nie daje nigdy pewności zdobycia surowców na zbrojenia. Drogi ich dostaw mogą być zawsze na wypadek wojny zagrożone. Stąd okupacja Mandżurii, utworzenie państwa Mandżu - Kuo, zajęcie północnych prowincyj chińskich. Mandżu - Kuo nie jest terenem kolonizacji japońskiej, klimat jest tam zbyt ostry dla Japończyka; Mandżuria jest dla Japonii terenem eksploatacji bogactw kopalnianych, ma armii i flocie dostarczyć surowców.

Dwie potęgi stoją Japonii na drodze jej zamierzeń. Rosja i Stany Zjednoczone. Obie w obawie przed ekspansją Japonii pragną pokrzyżować jej plany. Rosja drży o Władywostok i wschodnią Syberię, Stany Zjednoczone o Filipiny, Honolulu i... o San Francisco. Obie potęgi posługują się Chinami, jako swym narzędziem w polityce przeciwjapońskiej. Agenci Kominternu, dolary amerykańskie działają ciągle. Chiny, niezależne od Japonii, grożą Mandżurii i Korei. Japonia nie może równocześnie podjąć walki z Rosją i Chinami.

Ostatnie wypadki moskiewskie, czystka w armii sowieckiej, osłabiły Rosję na Dalekim Wschodzie. Tem usilniej stara się Rosja o wywołanie dywersji antyjapońskiej ze strony Chin. Zatarg z Chinami odciąża Rosję.

Ale i Japonia, widząc chwilowe osłabienie Rosji, może uznać tę chwilę, za sposobną do trwałego zabezpieczenia się ze strony Chin.

Tak oto rozgrywka Stalina z trockistami znalazła echo wojenne na Dalekim Wschodzie.

Tadeusz Gluziński

Ofensywa żydów na Wielkopolskę
Czy będzie gimnazjum żydowskie w Poznaniu?

Żydostwo pomimo lamentów i rozpaczy, że jest wszędzie maltretowane i bite, nietylko nie wycofuje się, ale bezczelnie sięga tam, gdzie dotąd nie miało dostępu.

Pisaliśmy już parę razy o osiedlaniu się żydów w Poznaniu i widocznie planowej akcji przeniknięcia do Wielkopolski. Mamy teraz nowy dowód tej roboty żydowskiej. Oto już poprzednio rozeszły się pogłoski, że żydzi zamierzają założyć w Poznaniu gimnazjum żydowskie.

Żydzi już miesiąc temu zbierali w Kuratorium informacje potrzebne im do złożenia prośby o zezwolenie na uruchomienie gimnazjum żydowskiego w Poznaniu.

W czwartek w południe przybyła do Kuratorium Szkolnego w Poznaniu delegacja Żydowskiego Towarzystwa Szkolnego na czele z Leonem Kaftalem w spraw utworzenia w Poznaniu żydowskiego gimnazjum rozwojowego.

Żydzi motywują swą prośbę tym że w Poznaniu jest już 100 dzieci żydowskich w wieku szkolnym, które chcą umieścić w żydowskim zakładzie średnim w Poznaniu.

Budynek na ten cel mają, chcą więc uruchomić gimnazjum z dn. 1 września r. b.

Opinia całej Wielkopolski przyjęła ten fakt z oburzeniem, jako nowy zamach żydostwa na polskość Wielkopolski. Ponieważ oficjalnie Kuratorium nie dało odpowiedzi, należy się spodziewać, że władze oświatowe nie dopuszczą do prowokowania uczuć narodowych Wielkopolan.

Wybuch zbiornika z benzyną
190 osób rannych

ATLANTIC - CITY, 17.7. Wskutek wybuchu tanka z benzyną 190 osób doznało mniej lub więcej ciężkich poparzeń. 92 osoby musiano przewieźć do szpitala.

W ogniu stanęło ponad 50 tys. galonów benzyny. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona. Straż ogniowa ugasiła pożar po 3-godzinnej energicznej akcji.

Kryzys gabinetowy w Czechach
Dymisja premiera Hodży

PRAGA, 17.7. Prez. Benesz powrócił dziś z rana ze swej letniej rezydencji i natychmiast przyjął premiera Hodża, który wręczył mu dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta, przy czym Hodży powierzono prowadzenie spraw bieżących. Prez. Benesz natychmiast rozpoczął konsultację. Jak zapewniają, ma on zamiar powierzyć formowanie nowego gabinetu Hodży na podstawie dotychczasowej koalicji.

Rozwiązanie kartelu

Orzeczeniem ministerstwa przemysłu i handlu rozwiązano z dn. 17 lipca rb. kartel producentów papy smołowcowej i przetworów smołowcowych, pod nazwą „Związku producentów papy smołowcowej", z powodu utrzymywania cen papy smołowcowej i smoły na zbyt wysokim, gospodarczo nie usprawiedliwionym poziomie.

Najmłodszy królewicz angielski
Ks. Kentu przybywa do Polski

Według sensacyjnych informacji jakie otrzymali korespondenci pism angielskich, przybyć ma do Polski królewicz angielski ks. Kentu, najmłodszy brat angielskiego króla. Ks. Kentu przybywa na zaproszenie ordynata Alfreda hr. Potockiego do jego posiadłości w Łańcucie.

Termin przyjazdu nie jest jeszcze dokładnie znany.

Książę przybędzie do Polski w charakterze najzupełniej prywatnym i zabawi kilka dni na zamku łańcuckim oraz w Julinie, letniej rezydencji hr. Potockich.

Przewidywane jest także zwiedzenie przez ks. Kentu najpiękniejszych na świecie parków hr. Potockiego oraz rasowej stadniny w Ulbigowej.

Nie wiadomo kto będzie towarzyszył dostojnemu gościowi, możliwy jest jednak przyjazd jego małżonki księżnej Mariny.

Książę Kentu jest najmłodszym synem Jerzego V-go. Przed 2 laty ożenił się z księżniczką grecką Mariną. Jest ojcem dwojga dzie, ci, półtorarocznego ks. Edwarda i 3-miesięcznej ks. Aleksandry.

Księcia Kentu i jego brata, ks. Windsoru, b. króla Edwarda, łączy serdeczna przyjaźń. Ks. Kentu, pierwszy z członków rodziny królewskiej odwiedził b. króla w Enzesfeld.

Młody królewicz cieszy się ogromną popularnością w Anglii. Po swym bracie, ks. Windsoru odziedziczył miano „smiling prince" — uśmiechnięty książę.

Rodzina hr. Alfreda Potockiego spokrewniona jest z licznymi rodami angielskimi. Hr. Alfred Potocki przez czas dłuższy przebywał w Anglii, gdzie ukończył uniwersytet w Oxford.

Protekcjonizm i przywileje dla żydów

Jak się walczy z bezrobociem w Łomży?

W nr. 28 tygodnika „Sprawa Katolicka" w Kronice czytamy artykuł o wysłanym przez Związek Zawodowy „Praca Polska" memoriale w sprawie podwyższenia płac dla robotników zatrudnionych na robotach publicznych. Dowiadujemy się z tego artykułu że Zarząd Miejski zajął wobec postulatów robotników stanowisko przychylne, nie mogąc jednak zastosować podwyżki z braku odpowiednich funduszy.

ADMINISTRACJA FUNDUSZOWA

Te dane którymi rozporządzamy wskazują nam, że aczkolwiek fundusze na zatrudnianie bezrobotnych składające się z dotacyj i pożyczek z funduszy Pracy oraz z sum uchwalonych przez Radę Miejską nie są za duże, to jednak i tymi rzeczywistymi funduszami Zarząd Miejski w osobie prezydenta i wiceprezydenta miasta, nie administruje w odpowiedni sposób.

W wydziale technicznym zatrudniony jest cały rok w charakterze technika wodociągowego jedna osoba z płacą po 8 złotych dziennie, co uczyni przez rok 300 roboczych dni — 2400 złotych. Czy to sprawiedliwy podział funduszów? Nadmienić warto, że kierownik wodociągów nie ma fachowego wykształcenia, a ukończył szkołę obróbki drzewa, jest więc fachowcem, ale branży drzewnej.

PRZEPIS NIE OBOWIĄZUJE ŻYDÓW

Na mocy zarządzenia Woj. Biura Fuuduszu Pracy w B-stoku nie wolno zatrudniać na robotach publicznych dozorców domowych dlatego, że takowi pozostają w stosunku najmu pracy i obojętne jest, jakie wynagrodzenie takowi otrzymują.

W Łomży stosuje się ten przepis rygorystycznie, lecz jed. w stosunku do Pola... ...sunku do żydów ignoruje się widać te przepisy, gdyż dozorczyni baraku miejskiego (żydówka) pobierająca z kasy miejskiej miesięcznie 10 zł. i mieszkanie zatrudniana jest na robotach publicznych, zaś Polacy, którzy jako dozorcy domowi oprócz bezpłatnej wilgotnej suteryny żadnego pieniężnego wynagrodzenia nie otrzymywali, zostali z roboty skreśleni.

WYJĄTKI DLA BŁAGONADIOŻNYCH

W stosunku do bezrobotnych zaprowadzono przepis, że z 1 rodziny może tylko jedna osoba być zatrudniana, no, ale robi się to tylko dla tych, co nie są „błagonadożnji", boć przecie od 2-ch lat zatrudnia się tam z jednej rodziny ojca i syna w kilku wypadkach aczkolwiek te osoby prowadzą wspólne gospodarstwa domowe. W razie potrzeby chętnie służymy nazwiskami.

ZATRUDNIENIE EMERYTÓW

Zatrudnia się z funduszów przeznaczonych na walkę z bezrobociem osoby pobierające zaopatrzenie emerytalne, przewyższające nawet zarobek otrzymywany za prace na robotach publicznych.

Zatrudnia się na robotach publicznych osoby, nie mieszkające w Łomży, które policyjnie zameldowane są w Łomży, faktycznie zaś zamieszkują na wsi oddalonej o 5 km. od Łomży przy czym osoba nam znana pracuje z wyższym zarobkiem od innych.

ZA CO TA PENSJA?

W 1936 roku pobierał kierownik Wydziału Technicznego pomimo tego, że jako urzędnik magistracki miał stałą pensję miesięczną, jeszcze 100 zł. miesięcznie, za to, że był kierownikiem Robót Publicznych.

Za te 100 złotych miesięcznie, które stanowią miesięczny zarobek 2 robotników, tenże pan nie pracował ani trochę więcej. Zawsze o godz. 3 pp. wychodził z biura.

USUNĄĆ ZŁO

Tych kilka faktów niech wystarczy, jako ilustracja tego, co się dzieje z funduszami przeznaczonymi na zatrudnienie bezrobotnych.

Wyraźnie widać z tego nie przestrzeganie przepisów, wadliwą kontrolę i protekcjonizm. — Takich rzeczy nie wolno tolerować, bo chodzi o byt głodujących bezrobotnych.

REKORDOWY WZROST WKŁADOW w K. K. O. miasta st. Warszawy

Stan wkładów oszczędnościowych w Komunalnej Kasie Oszczędności m. st. Warszawy wzrósł w czerwcu rb. o poważną kwotę zł. 2.818.660.03, a w ciągu pierwszego półrocza 1937 r. o zł. 14.537.842.18 i wynosi na dzień 30. VI. r. b., łącznie z wkładami czekowymi, sumę złotych 143.266.149.06.

Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w czerwcu r. b. o 1256, w ciągu półrocza 1937 r. o 8.290 i wynosi na dzień 30. VI. 1937 r. 107.166 książeczek.

Wiadomości gospodarcze

NORMY ŚREDNIEJ DOCHODOWOŚCI MAJĄ BYĆ PODWYŻSZONE

Stołeczna Izba Skarbowa przystąpiła do ustalenia norm szacunkowych średniej dochodowości dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na rok podatkowy 1937.

Normy te mają być znacznie wyższe niż w roku ubiegłym i mają być stosowane nie jako orientacyjne, a jako obowiązujące. W związku z tym Stow. Kupców Polskich postanowiło interweniować w Ministerstwie Skarbu przeciwko tej podwyżce.

„WPÓLNOTA INTERESÓW" WYCOFUJE SKARGI Z NTA

Na wniosek pełnomocnika „Wspólnoty Interesów" uległa umorzeniu w NTA skarga przeciwko izbie skarbowej w Katowicach o nadpłacenie podatku dochodowego w roku 1930 i 1932 w sumie 4 i pół miliona zł. Po zawarciu umowy ze skarbem państwa zarząd „Wspólnoty Interesów" zobowiązał się do wycofania wszystkich skarg z NTA.

KONGRES KSIĘGOWYCH

W dniach 31 października i 1 listopada r. b. odbędzie się w Katowicach kongres Księgowych Polskich. Prace kongresu będą obejmować trzy działy: spraw naukowych, organizacyjnych i zawodowych. Stroną techniczną organizacji kongresu zajmuje się Związek Księgowych w Polsce. — Kongres będzie miał niewątpliwie znaczenie gospodarcze.

UŁATWIENIA W ODPRAWIE CELNEJ SAMOCHODÓW

Celem ułatwienia rejestracji Min. Skarbu zarządziło okólnikiem C. 8 (L. D. IV 8298-1-37), aby w przypadkach, gdy jedno zgłoszenie celne obejmuje większą ilość samochodów i motocykli, urzędy celne wydawały na żądanie stron, jako dowód oclenia pokwitowanie na każdy poszczególny samochód lub motocykl, według wozu i w sposób, przewidziany w par. 51 ust. 3 przepisów wykonawczych do prawa celnego (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 820 (1934).

Pokwitowania takie, które mają zastępować przy rejestracji kwity celne, powinny zawierać wszystkie niezbędne dane, dotyczące oclonego samochodu lub motocykla.

BEZPIECZEŃSTWO PRACY W PRZEM. CHEMICZNYM

Dnia 23 czerwca r. b. odbyło się w lokalu Związku Przemysłu Chemicznego wspólne posiedzenie Sekcji Pracy i Sekcji Bezpieczeństwa Pracy Związku, w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle chemicznym, zebrani rozpatrywali projekt podziału przedsiębiorstw na kategorie, w zależności od stanu organizacji bezpieczeństwa pracy.

NOWY KONKURENT SZYNEK POLSKICH

W Australii rozpoczęto produkcję szynek bezkostnych i innych przetworów wieprzowych z przeznaczeniem na rynek: angielski, kolonij angielskich oraz wysp mórz południowych. W tym celu sprowadzono z Anglii rasowe świnie hodowlane.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się Nr. 53 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 16 b. m. Opublikowano w nim m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Ustawy z dn. 3 lipca o ratyfikacji:

podpisanego w Budapeszcie dn. 24 kwietnia r. ub. III protokołu dodatkowego do polsko - węgierskiej konwencji handlowej;

podpisanego dn. 18.2. r. b. protokółu dodatkowego do polsko - czechosłowackiej konwencji handlowej i nawigacyjnej z 10.2. 1934 r.;

protokółu taryfowego polsko - estońskiego, podpisanego w Tallinie dn. 23.2. 1937 r.;

prowizorycznego porozumienia handlowego polsko - irakskiego w formie not, wymienionych w Bagdadzie dn. 6.3. r. b.;

podpisanego dn. 1.6. 1935 r. protokółu, dotyczącego konwencji o żegludze powietrznej z dn. 13.10.1919 r.;

porozumienia polsko - brytyjskiego w formie not, wymienionych w Warszawie dn. 22.3. r. b. w sprawie clenia opon pneumatycznych do kół pojazdów konnych;

ośw. rządowe z dn. 8 lipca r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko - finladzkiego protokółu taryfowego, podpisanego w Warszawie dn. 16 lipca r. ub.

Giełda

Zebranie giełdy nie odbyło się.

W obrotach prywatnych: tendencja dla papierów procentowych i akcyj utrzymana. 3 proc. prem. poż. inwestycyjna I em. 66.00; II em. 64.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 54.75; (drobne) 54.00; świadectwa 4 i pół proc. wewn. poż. państw. 52.75. Bank Polski 100.50.

Pożyczki dolarowe: 7 proc. poż. śląska 55.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 54.25.

ABC sportowe

Nowy skandal sportowy

zawieszenie Tarłowskiego i Bratka za niesportowe zachowanie

Donosiliśmy już poprzednio o kompromitujących porażkach naszych czołowych tenisistów Tarłowskiego i Bratka w Czerniowcach, gdzie obaj przegrywali do drugorzędnych graczy rumuńskich.

Obecnie wyjaśniają się kulisy tych zagadkowych porażek. Oto nasi dwaj reprezentanci zajmowali się w Rumunii, nie tyle tenisem ile... próbowaniem rumuńskiego wina, a może propagandą wyrobów Polskiegog Monopolu Spirytusowego.

Jednakże szczytem wszystkiego było finałowe spotkanie w grze podwójnej. Tarłowski i Bratek (mistrzowska para Polski) wyszli na kort kompletnie pijani zataczając się. Gdy organizatorowie spotkania widząc stan Polaków chcieli przerwać grę spotkali się z wymysłami i niecenzuralnymi propozycjami.

Rzecz jasna, że po ujawnieniu tego skandalu Tarłowski i Bratek zostali zawieszeni, a jednocześnie Komisja sportowa PLZT. przeprowadzi dochodzenie i ogłosi odpowiedni wyrok.

Niezależnie od ewentualnej przyszłej dyskwalifikacji Tarłowski i Bratek zostali skreśleni z reprezentacji polski przeciwko Włochom. Wobec tego w singlach będą grać Hebda, Tłoczyński, Spychała, Witman, zaś w deblu Tłoczyński — Hebda oraz Warmiński — Spychała.

Na marginesie musimy dodać, że tego rodzaju posunięcie aczkolwiek osłabia naszą reprezentację jest bardzo słuszne. Od reprezentanta Polski wymaga się poza dobrą grą, jeszcze i walorów moralnych. których niestety nasi wycieczkowicze do Czerniowiec nie okazali. Dlatego też zarządzenie Kapitana Sportowego PZLT p. Olchowicza uważamy za słuszne i celowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na boisku KPW o 16-ej mecz lekkoatletyczny Warszawianka KPW. Orzeł. Na tym meczu wystąpi Kusociński.

W Wołominie — mecz piłkarski Huragan — AZS.

W Grodzisku — mecz piłkarski pomiędzy marynarką wojenną a miejscową Pogonią.

NA PROWINCJI:

Łódź — mecz o wejście do Ligi Polonia — Union Touring.

Kraków — mecze piłki wodnej o mistrzostwo ligi i wejście do ligi Makabi — KSZO i Cracovia — Głszowiec.

Lublin — mecz o wejście do Ligi Unia — Revera.

Częstochowa — walne zgromadzenie nowego okr. piłkarskiego utworzonego dla terenu Zagłębia i Częstochowy.

Płock — jubileuszowe regaty wioślarskie Płockiego Tow. Wiośl.

Lipiny — mecz o wejście do Ligi Naprzód — Podgórze.

W Rudzie — mecz bokserski Slavia — Wisła Kraków.

Toruń — mecz o wejście do ligi Gryf — HCP i mecz tenisowy pomiędzy T. K. L. T. i łódzką Wimą.

Bydgoszcz — ostatnia eliminacja kolarskich mistrzostw Polski na szosie.

Rzeszów — mecz o wejście do ligi Resovia — Strzelec, Janowa Dolina.

Wilno — mecz o wejście do ligi Śmigły — WKS Grodno i zakończenie spływu kajakowego Zułów — Wilno.

ZAGRANICĄ:

Wrocław — na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych startują Noji i Kucharski.

Kopenhaga — osada B. T. W. na międzynarodowych regatach wioślarskich.

Hamburg — startuje bydgoszczanin Reich na międzynarodowych regatach wioślarskich.

Berlin — w międzynarod. regatach kajakowych udział biorą Lanżanka i Sobieraj.

Zakończenie strajku autobusów w Wilnie

WILNO, 16. 7. Wczoraj i dziś trwały pertraktacje ze strajkującymi od dnia 20 czerwca rb. pracownikami komunikacji autobusowej miejskiej, w których wyniku strajk został zlikwidowany.

Przedstawiciel firmy Saurer ze Szwajcarii, mającej koncesję na komunikację autobusową w Wilnie, zawarł z pracownikami umowę, mocą której uzyskali oni podwyżkę w wysokości około 15 zł. miesięcznie (7.5 gr. za godzinę) oraz jednorazową zapomogę w wysokości 75 proc. płacy za 144 godziny pracy.

Dziś w godzinach popołudniowych komunikacja autobusowa w Wilnie została uruchomiona.

Poszukiwanie ropy naftowej w Kcyni

POZNAŃ, 16. 7. W swoim czasie głośna była w Wielkopolsce sprawa rzekomego odkrycia w miasteczku Kcynia, na pograniczu Kujaw i Wielkopolski, żył ropodajnych. Bliższe badania jednak nie dały wówczas dodatnich wyników.

Obecnie badania zostały wznowione. Do Kcyni sprowadzono znanego różdżkarza p. Mężydło, który po dokładnym zbadaniu terenu wyznaczył już szereg miejsc, które nadają się do eksploatacji. Należy nadmienić, że te same miejsca wskazał inny różdżkarz w roku ubiegłym. Mieszkańcy tych okolic przypominają, że jeszcze przed wojną Niemcy traktowali dość poważnie sprawę eksploatacji ropy naftowej z tych terenów. Warunki geologiczne Kcyni są identyczne do warunków geologicznych okręgu hanowerskiego, gdzie obecnie wydobywa się coraz to większą ilość ropy naftowej. Zupełnie zrozumiałe, iż prowadzone badania wywołały wśród mieszkańców tego okręgu niebywałe poruszenie.

O zamachy petardowe w Wilnie

Jak się dowiadujemy, dochodzenie w sprawie petard i aresztowanych w Wilnie zostało zakończone.

Procesy odbędą się na jesieni w Sądzie Okręgowym.

Tymczasem wszyscy niemal oskarżeni łącznie z p. Olszewską i jej synem Waldemarem zostali zwolnieni z więzienia, aż do czasu rozprawy sądowej.





Niedziela, dnia 18 lipca

8.00 Pieśń „Ave Maria". 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Henryk Weryński (Kr.). 11.00 Kapela ludowa pod dyr. Franciszka Związka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Na szerokiej równinie — poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla dzieci starszych. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Fantazja rumuńska w oprac. Adama Eplera. 16.30 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i soliści (nowe nagrania płytowe). 17.15 „Śniadanie — skecz Andre Birabeana. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 — 20.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. godz. 18.55 „Nad Morzem Czerwonym" — felieton — wygł. Stanisław Świderski. 20.00 Erica Morini — skrzypce. Włodzimierz Horowitz — fortepian (płyty). 20.30 Program na jutro. 20.35 Przegląd polityczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przerwa. 21.00 — 23.35 „Napój miłosny" — opera w 3 aktach Gaetano Donizett'iego. W przerwie I-ej ok. g. 21.30 Wiadomości sportowe. W przerwie II-ej ok. godz. 22.20 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Współczesna muzyka fortepianowa (płyty). 16.00 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego. 17.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek, dnia 19 lipca

6.13 Pieśń „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla gospodyń. 12.25. Chór Eryana śpiewa. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Antoś chce być technikiem. 16.15 Trio salonowe P. R. 16.45 „Cagliostro" — felieton. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Banany" — pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Piosenki (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 Główne przeszkody w rozwoju sportu polskiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Lekki koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Cyganie grają — koncert w wyk. oryginalnej kapeli cygańskiej Sergiusza Kwieka. 21.45 „W starym domu". 22.00 Recital fortepianowy Ryszarda Byka. 22.35 Fragmenty operowe (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Ze sportu żeglarskiego

Zwycięstwo w regatach „Visby — Gdańsk"

Z inicjatywy sopockiego „Yacht Klubu" odbyły się dalekomorskie regaty żeglarskie z Vizby do nowego portu w Gdańsku z udziałem jachtów polskich, niemieckich, szwedzkich, fińskich i gdańskich.

W klasie jachtów o ożaglowaniu do 50 mtr. kw. piękny sukces odniósł Oficerski Yacht Klub w Gdyni, zdobywając dwa pierwsze miejsca na jachtach „Goplana" i „Rusałka".

W klasie jachtów średnich zajął polski jacht „Hetman" z Yacht Klubu Polski drugie miejsce za jachtem szwedzkim.

Regaty zatokowe: w pierwszej grupie (jachty klasy olimpijskiej 6 m.) pierwsze miejsce zajął „Bystry" (Oficerski Yacht Klub) kmdr. Kłoczkowski. 2) „Lotny" (Y. K. P.) Pallavicini. 3) „Danuta" (Yacht Klub Gdańsk) kmdr. Ziółkowski.

W drugiej grupie (star booty) zawodnicy zostali zdyskwalifikowani z powodu zmylenia trasy.

W trzeciej grupie (klasa krążowników 50 m. kw.) zwyciężyła „Goplana" (O. Y. K.) kpt. mar. Lichodziejowski, 2) „Bożenna" (O. Y. K.) kpt. mar. Gorazdowski. 3) „Panna Wodna" (AZM). 4) „Rusałka" (O. Y. K.).

W czwartej grupie (krążownik według formuły wyrównawczej) pierwsze miejsce zajął „Hetman" (O Y. K.) kpt. mar. Błeszyński, 2) „Olga" (AZM), 3) „Korsarz" (Y. K Gdańsk). 4) „Orlik" (O. Y. K.). 5) „Witeź" (YKP).

W piątej grupie (jachty małe) zwyciężył „Chochlik" (OYK) kmdr. Szystowski, 2) „Junior" (YKP). 3) „Budrys" (YKP).

W regatach krążowniczych Gdynia — Visby w pierwszej grupie (80 m. kw.) zwyciężył „Hetman" (OYK) przed „Admirałem" (YKP). W drugiej grupie (50 m. kw.) pierwsze miejsce zajęła „Bożenna" (OYK) przed „Goplaną" (OYK) i „Rusałką" (OYK).

Na Litwie pomimo teroru i prześladowań

Sport polski rozwija się

Mimo bojkotu, stosowanego przez sportowe kluby litewskie, polski klub sportowy na Litwie „Sparta" rozwija się coraz lepiej i zyskuje nowych członków.

Klub ten rozszerza swoją działalność sportową na różne gałęzie sportu i organizuje rozgrywki międzyoddziałowe.

Ostatnio rozegrano zawody międzyoddziałowe w koszykówce i siatkówce, wioślarze prowadzą systematyczne treningi, a zapowiedziany spływ kajakowy Niemnem do Kowna — świadczy wymownie o żywotności jedynego polskiego klubu sportowego na Litwie.

Cracovia mistrzem pływackim Krakowa

Zakończyły się trzydniowe mistrzostwa pływackie okręgu krakowskiego. W zawodach, które nie cieszyły się większym zainteresowaniem wzięły udział pływacy Cracovii, Wisły, Makabi i Beskidu z Andrychowa.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Cracovia 662 pkt. przed Wisłą 490, Beskidem 226 i Makabi 87 pkt.

Zawody konne w Gdyni

Na stadionie miejskim w Gdyni rozpoczęły się międzynarodowe zawody konne, w których biorą udział jeźdźcy polscy i niemieccy z Prus Wschodnich.

W konkursie otwarcia m. Gdyni (warunki konkursu były następujące: 16 przeszkód wys. ok. 120 cm., szerokości 3.50 m. przy szybkości 440 m.) zwyciężył por. Gutkowski na koniu „Taviata", 2) por. Wołoszewski na koniu „Astra 7". 3) por. Bilvin na koniu „Andahar", 4) por. Zalewski na koniu „Bajor", 5) H. Paulet (Prusy Wschodnie) na koniu „Lustig".

Ciągle sprawa meczu

Louis — Schmeling

Bokserska komisja stanu nowojorskiego uznała, że Louis musi stoczyć walkę o mistrzostwo świata z Niemcem Schmelingiem. W razie, gdyby Louis uchylił się od tej walki, komisja uzna tytuł mistrza świata za wakujący i rozpisze nowe zawody o ten tytuł.

W praktyce wszelkie podobne uchwały nie posiadają realnego znaczenia. Nie wiadomo zresztą jakie są plany Louisa i czy inny stan, jak to się kilkakrotnie okazało, nie zorganizuje na własną rękę meczu o mistrzostwo świata.

Walasiewiczówna zostaje w Gdyni

Walasiewiczówna nie wyjechała na wycieczkę „Batorym" na Fiordy. Pozostaje ona w Gdyni jeszcze 8 dni i prowadzić będzie począwszy od soboty, dnia 17 bm. trening lekkoatletyczny dla pań na stadionie miejskim. Została ona zaangażowana na ten cel przez miejski komitet W. F. i P. W.

Nowy rekord Polski

Pływacka sztafeta Legii zaatakowała rekord Polski w biegu 5×50 mtr.

Próba, dokonana na pływalni Wojska Polskiego powiodła się. Wynik uzyskany przez Legię wynosi 2:28,6 min. i lepszy jest o 4 sek. od dawnego rekordu, będącego w posiadaniu Śląskiego E. K. S.

W rocznicę rozpoczęcia wojny w Hiszpanii

Czerwona Hiszpania nie miała swego Alkazaru...

Skrytobójczy mord na osobie przywódcy monarchistów hiszpańskich, b. ministra finansów Calvo Sotelo był pewnym wstrząsem, który zaważył w przemożny sposób na losach najmłodszej w Europie republiki.

MORALNI SPRAWCY ZBRODNI

„Możecie nakazać parlamentowi uchwalenie wam votum zaufania, nie uwolni was to jednak w niczem od krwi Calvo Sotela, która przywarła do was i hańbi wasz system rządzenia...“ — mówił pod adresem rządu „Frente Popular“ Gil Robles na posiedzeniu stałej komisji Kortezów.

Moralni sprawcy morderstwa 13 lipca usiłowali tłumaczyć ten fakt, zemstą osobistą. Nie przekonało to nikogo. Oskarżenie Gil Roblesa podjęła cała narodowo myśląca Hispania.

18 LIPCA 1936 R.

W tej atmsoferze wieczorem 18 lipca nadeszły z Marokka hiszpańskiego pierwsze wiadomości o buncie oddziałów wojskowych, o starciach w porcie El Arass. Powstanie 22 dywizji piechoty pod wodzą gen. Quiepo de Llano w Sewilli i przejście na stronę powstańców szeregu okrętów wojennych przerzuciło żagiew powstania z Marokka na półwysep pirenejski.

W pierwszych dniach wojny hiszpańskiej stało się jasnym, że powstanie skierowane jest przeciwko rządom frontu ludowego. Komunikaty prowizorycznego rządu hiszpańskiego w Burgos podkreślały z naciskiem narodowy charakter powstania.

WOJNA POTRWA... MIESIĄC

Przewidywano początkowo, że wojna domowa w Hiszpanii zakończy się szybko. Wszak już w pierwszych dniach wojny prowincji: Nawarra Alawa Leon, Loria, Galicia, Bajadoz, Stara Kastylia, Guadalajara, Huesca i Lenda znalazły się w ręku powstańców. Północna armia powstańcza, nie napotykając na żaden opór posuwała się ku Madrytowi. „Wojna potrwa najwyżej miesiąc“ — donosili wówczas korespondenci z terenów objętych walkami.

Zbyt wiele jednak postawiły wszelkiego rodzaju międzynarodówki na kartę frontu ludowego w Hiszpanii, by bez oporu i „pomocy“ dla swych madryckich towarzyszy miały zgodzić się na przegranie tego atutu. Zbyt ponętne były złote pesety z Banku Hiszpanii, dla zgłodniałej złota Francji, by oprzeć się miała pokusie rzucenia na teren wojny setek wagonów broni i amunicji z fabryk francuskich. A zresztą panowie Lejba Blum i Daladier — ówczesny minister wojny we Francji — mieli jeszcze inne przyczyny, by dopomagać „czerwonemu rządowi“ w Hiszpanii. Przyczyny natury „ideowej“ — obaj byli dostatecznie silnie zainteresowani w zwycięstwie czerwonych za Pirenejami, by nie podjąć wszystkich kroków dla uruchomienia całego aparatu „pomocy“ dla wojsk „Frente Popular“.

„OGRÓDEK DOŚWIADCZALNY“

Niebawem ujawnione zostały zainteresowania Sowietów wypadkami na półwyspie Pirenejskim. Przy akompaniamencie rozmów o zachowanie neutralności państw europejskich wobec wypadków w Hiszpanii — wysyłano za Pireneje transporty najnowocześniejszych środków bojowych. W Hiszpanii ulokowali się wkrótce obserwatorzy sztabów generalnych państw europejskich — krwawe wypadki wojny domowej stały się „ogródkiem doświadczalnym“, w którym wypróbowywano najnowsze zdobycze techniki w dziale budowy sprzętu bojowego.

Wojna domowa przeciągnęła się z miesiąca na miesiąc... w niewiadome. Szersza opinia, prócz fachowców wojskowych przestała niebawem interesować się permanentną wojną. Ludzie „przyzwyczaili się“ do opisów krwawych okrucieństw czerwonych milicjantów — opinia Europy zajęła się innymi aktualniejszymi troskami.

Tylko w gabinetach dyplomatycznych toczono nadal obłudne rozmowy o nieinterwencji w sprawy wojny hiszpańskiej. Do dzisiaj.

Bohaterska obrona Alkazaru przez garstkę kadetów z Toledo zwróciła znów uwagę na Hiszpanię. W listopadzie, gdy rząd czerwony uciekł, przed stojącymi u bram Madrytu wojskami narodowymi, do Walencji, odżyły znów nadzieje rychłego zakończenia wojny hiszpańskiej. Potem przyszedł upadek Malagi, zdobycie Bilbao, ostatnio ofensywa na Santander.

Wojna hiszpańska stała się znów... monotonna i nie interesująca. Incydent z krążownikiem niemieckim zbombardowanym przez samoloty czerwonego rządu i odwetowym zbombardowaniem Almerii przypomniał znów Europie, że z morza Śródziemnego może paść iskra wojny na cały kontynent.

OBRADY, OBRADY...

Incydent ten szczęśliwie załagodzono i powrócono znów do obrad komitetów, podkomitetów, sekcji i rzeczoznawców w sprawie nieinterwencji w sprawy hiszpańskie.

Dziś, gdy obchodzimy — jak dziwnie brzmi to słowo w odniesieniu do wojny domowej — rocznicę rozpoczęcia krwawych wypadków hiszpańskich, sprawa nieinterwencji jest tak samo „w lesie“ jak przed rokiem — przypuszczalny termin zakończenia wojny domowej tak samo nieznany, jak wówczas — 18 lipca 1936 roku.

Ale nie w tym tkwi istota rzeczy. Ludzi, którzyby, się łudzili co do skuteczności pertraktacji o nieinterwencję, jest dzisiaj bardzo niewielu. Świadomość skutków, jakie na układ stosunków w Europie wywarłoby ulokowanie w Hiszpanii bazy wypadowej bolszewizmu, w wypadku zwycięstwa czerwonych — jest coraz powszechniejsza. A w tym przecież streszcza się znaczenie istotne wojny hiszpańskiej.

OBRAZ PRZYSZŁEJ WOJNY

Idźmy dalej. Europa przyzwyczaiła się patrzeć na obraz wojny hiszpańskiej jako na pewnego rodzaju wizję przyszłej wojny europejskiej.

„Tak będzie zapewne wyglądać przyszła wojna europejska“ — powtarzają sobie politycy, dyplomaci i szarzy ludzie. Starcie nacjonalizmu z komunizmem — wojna prądów narodowych z „duchem wiecznym rewolucjonistą“ pieczołowicie hodowanym na łonie Izraela, walka dwóch światów... To nam grozi — powtarzają sobie z obawą.

PO DWÓCH STRONACH...

Spójrzmy więc na metody walki na atmosferę panującą w obu armiach walczących w Hiszpanii, na pobudki zmagań zbrojnych u jednych i drugich.

Czerwone bandy milicjantów nie miały swojego Alkazaru, nie miały tylu drobnych rozmiarami, lecz wielkich znaczeniem bohaterskich wypadków poświęcenia, nie zarejestrowanych przez prasę zaginionych, zapomnianych w natłoku wydarzeń.

„Czerwona armia“ hiszpańska ma za sobą rzeź Malagi — krwawe egzekucje kobiet i dzieci, zgliszcza kościołów i bezcennych wprost pomników kultury. „Czerwona armia“ hiszpańska zna dezercję, bunty oddziałów i krwawe porachunki między przełożonymi a podwładnymi, gdy zabrakło pesetów w szkatule Frente Popular. I to jest obraz istotny atmosfery moralnej panującej po obu stronach walczących w Hiszpanii wojsk. Obraz który dzisiaj trzeba przypomnieć.

Czerwona Hiszpania nie miała swego Alkazaru...

„Miles“.



Słuszne postulaty techników polskich

Uniezależnić przemysł naftowy

od wpływów międzynarodówki żydowskiej

W dn. 16 b. m. delegacja Nacz. Org. Stow. Techników R. P. (NOST) złożyła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memoriał, w którym zwrócono uwagę na konieczność unarodowienia przemysłu naftowego kopalnianego. Przemysł naftowy obecnie opanowany jest prawie wyłącznie przez kapitał żydowski. Stwarza to niebezpieczeństwo na wypadek wojny, gdyż żydzi, z kapitalistami zagranicznymi na czele stanowią obcą agenturę.

Przy motoryzowaniu armii i zapotrzebowaniu przez nią olbrzymich ilości płynnego paliwa, jest niedopuszczalne tolerowanie obecnego stanu rzeczy, przy którym następuje dalsze zażydzenie przemysłu naftowego i uzależnianie losów przyszłej wojny od międzynarodówki żydowskiej.

Zażydzenie naftowego przemysłu kopalnianego nastąpiło w wyniku wadliwie ujętej Krajowej Ustawy Naftowej w dn. 22 marca 1908 r., która do chwili obecnej nie została w ciągu 30 lat znowelizowana i dopuszcza do kierowania robotami w pierwszej klasie niebezpieczeństwa osobom, które nie posiadają teoretycznego przygotowania a wykażą się kilkuletnią praktyką i złożą jedynie w miejscowym starostwie górniczym egzamin z ustawodawstwa naftowego.

Nic więc dziwnego, że nasza technika kopalniana stoi tak nisko w porównaniu z wysoko postawioną techniką rafineryjną. W rafineriach bowiem pracuje znikomy procent żydów, a na stanowiskach kierowniczych znajdują się prawie wyłącznie polscy technicy.

Znamienne są również metody pewnych grup inżynierskich, które przed niedawnym czasem zwróciły się do władz o odebranie jakichkolwiek uprawnień absolwentom polskich szkół technicznych. Owijając starannie specyficzna frazeologią swoje intencje, Organizacja Inżynierów, stwierdziła tym samym niebezpieczeństwo dla żydowskiego kapitału zaangażowanego w przemysł naftowy, grożące od strony techników polskich.

Rada Główna Naczelnej Org. Stow. Techników w sposób następujący charakteryzuje szkodliwe wystąpienia żydowskie:

„Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R .P. uważa za niezbędne ustanowienie prawnego przepisu, w myśl którego jedynie obywatele polscy będą mogli otrzymywać odnośne uprawnienia w kopalnictwie naftowym. Stwierdzamy również, iż wszelkie usiłowania, zmierzające do odbierania uprawnień absolwentom szkół technicznych pod różnymi pozorami, — są ukrytym dążeniem do eliminowania żywiołu polskiego z placówek przemysłowych w Polsce, zastępowania ich elementem obcym, garnącym się do przemysłu naftowego i patrzącym niechętnie na Polaków, rozwijających inicjatywę w dziedzinie przemysłowej po otrzymaniu uprawnień zawodowych“.

Należy przypuszczać, iż odnośne czynniki bliżej zainteresują się sprawą kopalnictwa naftowego.

Dziwne uroszczenia Rzeszy

Autonomia Śląska będzie utrzymana

Obronność, zaczepność czy zaborczość?

Sprawa ustroju województwa śląskiego znalazła oświetlenie w wywiadzie z woj. Grażyńskim, zamieszczonym na łamach „Kuriera Warszawskiego“. Woj. Grażyński powiedział m. in.:

— Ze sprawą konwencji genewskiej łączono niejednorkotnie w opinii polskiej zagadnienia autonomii śląskiej. Pogląd ten jest błędny, autonomia bowiem została nadana Śląskowi jednostronnym aktem ustawodawczym, powziętym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiaj sprawa ta jest żywo dyskutowana na terenie Śląska. Opinia jest pod tym względem taka, że statut organiczny powinien podlec rewizji. Jak panu wiadomo, zawiązał się tu na terenie specjalny komitet, opracowujący to zagadnienie. Do niego wchodzą przedstawiciele wszystkich grup. Uważam, że z punktu widzenia narodowego utrzymanie samodzielnego województwa śląskiego jest koniecznością.

Jak widać 1) autonomia Śląska będzie utrzymana, 2) Statut organiczny woj. śląskiego będzie zmieniony — ale kiedy, niewiadomo. Zapewne sprawa ta powinna znaleźć się na porządku sesji zwyczajnej Sejmu.

Nieprzyzwoity wybryk „Voelk scher Beobachter“

Tymczasem o przebiegu likwidacji spraw śląskich dowiadujemy się niektórych rzeczy z prasy niemieckiej. „Voelkischer Beobachter“ oficjalny organ partii hitlerowskiej, czyli właściwie rządu Rzeszy, pisze:

Nie bez rozczarowania notujemy fakt, że w toku rokowań o zapewnienie praw niemieckich na Górnym Śląsku po upływie t. zw. konwencji genewskiej nie doszło do porozumienia w sprawie optantów i w innych zagadnieniach prawnych.

Do omówienia tych rokowań jeszcze powrócimy. Okazało się przy nich, jak mało w tym wypadku rząd polski liczy się z duchem porozumienia polsko - niemieckiego, co napełnia nas troską o los niemczyzny na Górnym Śląsku i w Polsce.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że układ z r. 1934 zawarty między obu państwami nie usuwał jeszcze zupełnie punktów tarcia między obu państwami.

Z tego powodu nie przywiązywaliśmy wagi do niektórych posunięć po stronie polskiej w stosunku do Niemców, nie zapominając jednak o nich. Tym trudniej jest nam obecnie zrozumieć zachowanie się rządu polskiego w poruszonej sprawie.

To wystąpienie robi dość niesmaczne wrażenie. Sprawa optantów jest jasna i prosta. Niemcy mogą zmuszać polskich optantów do opuszczenia granic Rzeszy, a Polacy — niemieckich. To jest właśnie przewidziane w konwencji genewskiej, czyli w umowie polsko - niemieckiej. Z jakiej racji Polska ma nagle godzić się na tę niekorzystną dla siebie zmianę umów z Niemcami? Czy zdaniem hitlerowców porozumienie z Niemcami ma polegać na ustępowaniu z naszych praw i rewidowaniu umów na korzyść Rzeszy? W takim razie pozostaje pytanie czy wogóle warto z Niemcami robić jakiejś umowy?

Śląsk Opolski

„Czas“ wyraża obawy na temat losu mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim:

Ocena faktu wygaśnięcia Konwencji górnośląskiej nie może budzić różnicy zdań, śląsk przeszedł kwarantannę, która jakkolwiek ciężka, była koniecznością. Była to bądź co bądź resztka niewoli, ostatnia konsekwencja rozdziału ziem polskich. Dała ona Śląskowi okazję do zadokumentowania raz jeszcze swej polskości i związania z macierzą. Należy się cieszyć, że się skończyła. Obawę budzić może tylko los mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim. Nie sądzimy jednak, aby wygaśnięcie konwencji mogło przyczynić się do jego pogorszenia. Cóż bowiem jako narzędzie ochrony naszej mniejszości narodowej warta była umowa, po tamtej stronie granicy, notorycznie nie przestrzegana.

A no — zobaczymy, jak Niemcy rozumieją porozumienie z Polską. A raczej już zobaczyliśmy, sądząc po dotychczasowej ich polityce w stosunku do mniejszości polskiej!

Obrona czy zdobywczość

„Polska Zbrojna“ omawia znaczenie hasła „obrony Polski“, starając się mu nadać nieco bardziej... zaczepny charakter:

Zdawałoby się pozornie, że obrona — to tylko trwanie na miejscu; że słowo „obrona“, to pojęcie proste, oznaczające najzwyklejsze wyczekiwanie w pozycji biernej działania przeciwnika. Zagadnienie to przedstawia się jednak wręcz odmiennie, posiada różne sposoby działania i może się przejawiać w różnych formach, zależnie od warunków i zadania.

Wynika z tego, że obrona zależna jest od różnorodnych czynników, tym samym więc i pojęcie obrony jest zbyt szerokie, by mogło być dostatecznie sprecyzowane co do sposobów działania, nie mniej jednak jest jedna naczelna i bezsporna zasada obrony, a mianowicie: „Obrona nie może być bierna, musi być zaczepna“, czyli nie jest to bierne wyczekiwanie na uderzenie przeciwnika, lecz musi być działaniem zaczepnym.

Wywody te nie zmienią faktu, że obrona obliczona jest na obronienie istniejącego stanu rzeczy, a nie na zdobycie czegoś nowego. „Zaczepność“ — to tylko kwestia t a k t y k i obronnej, a tu chodzi, o co innego — o zdobywczość.

Zdobywczość nie koniecznie wyrażająca się w t e r y t o r i a l n y c h sukcesach. Można zdobywać wartości moralne, naukowe, gospodarcze i t. d. Ale tylko wtedy, jeżeli się do życia ma charakter zdobywczy, nie „zaczepny“ i nie „obronny“.

KATOWICE, 17.7. Na lotnisku w Katowicach wydarzyła się dziś katastrofa szybowcowa, w której zginął 20-letni harcerz Paweł Cekała z drugiej drużyny harcerskiej im. Tomasza Zana z Pawłowa Katowickiego. Cekała wystartował do lotu za samolotem i kiedy na skutek wadliwego startu zmuszony był lądować, wyskoczył ze spadochronem, który się nie rozwinął, tak, że Cekała spadł na ziemię i rozstrzaskał czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu. Szybowiec uległ zniszczeniu.

KOLCE BEZ RÓŻ



NIEZBĘDNA WYPRAWA

Grupka młodych ludzi lubiąca podróżować na wzór gr-Andziarzy za podatkowe pieniądze umyśliła jechać zdobywać góry Afganistanu, na których pasą się barany i tubylcy. Po drodze mieli też zawadzić o Kaukaz, odkryć Tyflis i inne nieznane miejscowości.

Sowiety nie pozwoliły na przejazd ani na szwędanie się po górach. Ponieważ jednak obiecane subsydia trzeba wydać, więc nasi alpiniści wybierają się w Alpy. Zdobędą tam niebywałym wysiłkiem woli i mięśni parę pałace - hoteli na szczytach. Muszą tylko dobrze uważać by podczas mrożącej kawę w termosach wspinaczki nie wpaść pod kolejkę zębatą.

Zła przemiana materii

Przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza“, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Na koloniach i obozach

Pamiętajcie o popieraniu Polaków

Nasz czytelnik p. Biedunkiewicz nadsyła nam następujący list z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Tutaj nad Naroczą przyjechał obóz mniejwięcej około 60 osób. Nazywa się Obóz Pracy Klubu 11 Listopada. Zbudowali w ciągu 2 tygodni szosę betonową 100 mtr. i piękną kapliczkę.

Jest u nas 3 sklepy, 2 polskie i 1 żydowski. Gdyby wszystkie obozy co tu do nas przyjeżdżają miały taki dobry stosunek do polskiego handlu toby i ten ostatni żyd musiał od nas wyjechać.

Jestem mistrzem krawieckim, robię lniane ubrania dla turystów, moja żona ma sklep spożywczy, dwa interesy razem złączone, placówka czysto polska.

Proszę o ogłoszenie, żeby i inne obozy L. M. K., Schronisko Nauczycielskie i Harcerstwo popierały placówkę polską i przyczyniły się tym samym, jak to robi najwięcej obóz pracy Klubu 11 Listopada, do wysiedlenia się z Naroczy żydowskiego spekulanta. Z poważaniem Mieczysław Biedunkiewicz.

Bez komentarzy.

Pożyteczna inicjatywa restauratorów

w akcji o spolszczenie przemysłu piwowarskiego

Naogół nie zdajemy sobie sprawy jak wielki jest udział kapitału niemieckiego w piwowarstwie polskim. Dotyczy to przede wszystkim ziem zachodnich, gdzie największym popytem cieszą się piwa browarów tego rodzaju jak: „Kobylepole", którego właścicielami przez Gdańsk są browary Schultheiss — Patzenhofer, „Arcyksiażęcy Browar" w Żywcu, właśc. Stefana Habsburga i wreszcie „Browar Książęcy Tychy" należący do księcia von Plessa.

Poza wyżej wymienionymi dużymi browarami na samym terenie województwa poznańskiego mamy aż sześć browarów niemieckich, a to Hirsza w Ostrowie, Schneidera w Lesznie, Junkego w Bojanowie, Schütza w Zbąszyniu, Pflauma w Nowym Tomyślu i browar w Czarnkowie. Właścicielami ich po większej części są Niemcy znani ze swych antypolskich wystąpień, posiadający gros majątku w Niemczech i uważający Polskę poprostu za teren kolonialny.

Ponieważ są to jednostki finansowo silne, potrafiły więc przez swoją politykę sprzedaży zrujnować w Poznańskim wszystkie browary polskie, jak ostatnio placówkę „Braci Koteckich" w Gnieźnie, „Browar Krotoszyński" w Krotoszynie i „Browar Huggera" w Poznaniu.

Nie od rzeczy jest tu uwaga, że ponieważ przemysł niemiecki, a więc i browary niemieckie na terenie Polski oddają poważną część swoich zysków na dozbrojenie Trzeciej Rzeszy — konsumując piwo produkowane przez obywateli sąsiedniego państwa z zachodu — przyczyniamy się pośrednio do tych zbrojeń.

Na tym więc tle przywitać trzeba z najwyższym uznaniem i radością inicjatywę restauratorów poznańskich, mającą na celu spolszczenie zachodniego piwowarstwa i wyparcie z polskiego rynku niemieckich browarów. Mianowicie na mocy umowy z dnia 31 grudnia 1936 r., Polsko-Chrześcijański Związek Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń w Poznaniu, przejął w dzierżawę na przeciąg 6 lat, „Browar Huggera" w Poznaniu, i prowadzi go począwszy od 1 stycznia 1937 r. pod firmą „Browar Związkowy".

Ten wspólny wysiłek restauratorów polskich przyczynił się do tego, że najstarsze przedsiębiorstwo piwowarskie na terenie Wielkopolski, które udało się z trudem przed kilku laty, wyrwać z rąk niemieckich, nie przeszło z powrotem w posiadanie Niemca, czy też żyda, a stupięćdziesięciu robotników w dalszym ciągu znalazło zatrudnienie.

Przede wszystkim jednak musimy z uznaniem podkreślić fakt, że wspólnym wysiłkiem uruchomiony przez uświadomionych narodowo restauratorów poznańskich browar — nie został powołany do życia po to, aby tworzyć nowe zastępy prezesów i rad nadzorczych, ani też dla osobistych celów materialnych poszczególnych akcjonariuszy, — a jedynie z celem tworzenia dalszych polskich placówek handlowych i przemysłowych na terenie b. Kongresówki i Małopolski czego dowodem jest przeznaczenie całkowitego dochodu z produkcji „Browaru Związkowego" wyłącznie na cele społeczne. Jest to pierwszy podobny wypadek w ruchu zawodowym Polski, gdy tworzy się zakład przemysłowy, nie z celem zysku, a jedynie dania możności rozwoju przemysłowi rdzennie polskiemu.

Patriotyczne te poczynania restauratorów poznańskich powinny przemówić do przekonania każdego, zdrowo myślącego, Polaka — a przede wszystkim właścicieli zakładów gastronomicznych, którzy dotychczas jeszcze popierają w swych lokalach piwo żydowskie, czy niemieckie.

Wysiłek zaś 1200 restauratorów poznańskich niechaj będzie dla całego społeczeństwa polskiego pobudką do tworzenia i rozbudowania wpólnej i racjonalnej czysto polsikej gospodarki narodowej.

Jeżeli chcemy więc żeby w b. Kongresówce i Małopolsce zamiast żydów powstawały przedsiębiorstwa chrześcijańskie i prawdziwie polskie, zatrudniające polskiego urzędnika, rzemieślnika i robotnika; jeżeli chcemy zmniejszyć bezrobocie i podświadomie nie przyczyniać się do zwiększania funduszu dozbrojeniowego państwa ościennego — to pamiętajmy jedno, że „Każdy Polak pije tylko piwo polskie".

Ogromny pożar w Pińsku

strawił hale targowe

Dn. 17. bm. w Pińsku w halach targowych na rynku wybuchł groźny pożar.

Na ratunek pospieszyła straż miejska, oraz wszystkie lokalne straże ochotnicze.

Gaszenie ognia utrudniał silny wiatr.

Sytuacja była o tyle groźna, że o kilka metrów od hal znajduje się stacja benzynowa i duże zbiorniki.

Wybuch zbiorników mógłby rozszerzyć pożar na całe śródmieście oraz kolegiatę i kościół OO. Jezuitów.

Po kilku godzinach pożar ugaszono.

Pastwą płomieni padło 25 sklepów z zapasami manufaktury, skór, konopi, ubrań itd. 14 domków zostało całkowicie zniszczonych, 11 zaś — poważnie uszkodzonych.

Przyczyną pożaru był wadliwy piec w kuźni kowala Pomerańca.

Zajścia antyżydowskie

w Kamińsku i Zakrzówku

W miasteczku Nowy Kamińsk odl. o 12 km. od Radomska pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską doszło do zajść w wyniku których, pobito kilkunastu gorzej agresywnych żydów. Podobne zajścia miały również miejsce w Zakrzówku pod Radomskiem.

Żydzi się pocieszają

nieprzewidywaną zmianą ustawy

o uboju rytualnym

Wobec coraz energiczniejszych wystąpień władz państwowych, zmierzających do całkowitej likwidacji nielegalnego uboju rytualnego i wobec coraz bardziej wzmacnianej kontroli nad ubojem, przepłoszeni żydzi próbują się pocieszyć.

Żydowski „Nowy Dziennik" próbuje zastrzyknąć trochę optymizmu:

„Jak się dowiadujemy, w jesieni ma nastąpić nowelizacja ustawy o uboju rytualnym. Koła gospodarcze i rządowe, które stykają się bezpośrednio ze sprawami ubojowymi, są za zmianą systemu udzielania kontyngentów, który okazał się nieżyciowy, za uregulowaniem sprawy zadków cielęcych, oraz za zezwoleniem sprzedaży zadków koszernych w jatkach trefnych. Szczególnie sprawa ta ma duże znaczenie dla prowincji".

Nie chodzi w tej sprawie tylko o zadki cielęce, ale o cały szereg dalszych i poważniejszych rzeczy, a ich rozwiązanie, mimo pogodnego optymizmu żydów, nie zapowiada się tak radośnie.

Dział ochrony nazwisk

Pan Kon woli być Tomaszewskim

W dniu dzisiejszym ogłaszamy listę zmian nazwisk dotyczącą wyłącznie żydów.

Isser Dibler chce zmienić nazwisko na **Reissman**. Sprzeciw można zgłaszać do województwa stanisławowskiego przed 26 bm.

Wulf Feldstein — na Reichkind. Sprzeciw zgłaszać do urzędu wojewódzkiego pomorskiego w Toruniu przed 28 bm.

Dawid Wolbowicz — na Szykora, Sykora, Sikora, Sikor lub Sikiera. Sprzeciwy można zgłaszać do województwa łódzkiego przed 28 bm.

Paweł (?) Kon chce się nazywać **Tomaszewski, Tomiszewski, Temiszewski, Hordon lub Hogard.** Sprzeciw należy zgłaszać w komisariacie Rządu m. st. Warszawa przed 11 sierpnia.

Chaim Herber — na Reiss. Sprzeciwy do województwa lwowskiego przed 16 sierpnia.

Do sprzeciwu dołączyć należy dowód stwierdzający prawo używania danego nazwiska (najlepiej metryka) oraz opłatę stemplową zł. 5 i po 50 gr. od załącznika.

Ostrzeżenie

Jeden z czytelników komunikuje nam po powrocie z Zaleszczyk, iż pensjonat „Irena" jakkolwiek ogłaszany jest na liście pensjonatów chrześcijańskich, figuruje również na liście pensjonaty „inne" i należy do żydówki. Właścicielka „Ireny" tłumaczy umieszczenie swego pensjonatu na obu listach tem, że jest właściwie — bez wyznaniowa.

HEDDA WESTENBERGER 39)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Elza patrzy przed siebie i jakoś jej niewyraźnie, pomimo, że jej pochlebia to szczere wyznanie Niny, która nie spuszcza z niej oka, rozmyślając czy by nie użyć tej małej, głupiej osóbki, jako spólniczki w tej walce o...

Naraz Elza podnosi jakby prosząco ręce z pięknymi rękawiczkami.

— Chciałabym się o coś łaskawej pani zapytać, ale musi mi pani obiecać, że pani nikomu tego nie powtórzy?

— Promezzo! Naprawdę, obiecuję, signorina!

— Ręka? Łaskawa pani?

— Ręka! Cóż to?... Proszę...

Elza ciężko westchnęła. Jej drobna twarda ręka trzyma miękką, ciepłą, trochę wilgotną rączką Włoszki. Po chwili wahania zaczyna:

— Mam przyjaciela, pracuje w pewnej firmie ekspedycyjnej, na razie jeszcze nie na stałe. Chce się ze mną żenić. Musimy jednak poczekać póki nie będzie miał czegoś stałego i lepszego. Tymczasem chce, żebyśmy już teraz razem żyli i razem zarabiali... do jednego garnka...

— To bardzo wzruszające... wtrąca Nina.

— Tak, ale ja nie mam odwagi powiedzieć tego mojej pani! Nigdy, przenigdy nie pozwoli, żebym z moim Frankiem razem mieszkała i tylko na posługę do niej przychodziła. Zaraz powie, że to niemoralnie. Być może, może i tak jest, a ona jako doktorka musi tak mówić, prawda?

— Si-si-posibile... możliwe...

— Ale proszę pani, czy ona ma prawo mnie coś takiego zakazywać, albo mi w tym przeszkadzać, kiedy ona sama... ja tak myślę... i Franek powtarza mi, że ja tyle wiem o swojej pani, że ona mi nie może nic zarzucić. Dlatego powinnam do niej pójść i przedstawić jej, że tyle jej sprawek znam, które mogłabym wszystkim rozpowiedzieć i zrobię to, jeżeli mi będzie kłody pod nogi rzucać i przeszkadzać.

Olala — myśli Nina — śliczną perełkę sprowadziła sobie do domu ta poczciwa Fiszer... ale uśmiecha się zachęcająco do Elzy... dalej moje dziecko... wygadaj się spokojnie...

— Ale właściwie sama nie wiem... Niech sobie tam pani doktór robi co chce, dla mnie była zawsze bardzo dobra. A że teraz, jak zobaczyła raz Franka, powiedziała mi: Wiesz Elza, niechno ten młodzieniec nie przychodzi tutaj, zupełnie mi się nie podoba — no to są drobne napady, na które nie trzeba nawet zwracać uwagi. Naturalnie Franek poczuł się dotknięty w swej ambicji i mówi, że nie potrzebuje znosić napaści od takiej, co to niby chce udawać przyzwoitą doktorkę, a ma dwóch przyjaciół, z których jeden do tego żonaty, a żona jego jest pacjentką mojej pani. Ja jednak nie mam odwagi powiedzieć jej tego. Ile razy mam już zacząć, ona z taką dobrocią się do mnie zwraca, że w końcu nie wiem co mam mówić. I często zastanawiam się nad tym, czy by to było rożsądnie? Bo co ja bym zrobiła, gdyby mnie za takie wygrażanie zaraz po prostu na ulicę wyrzuciła? Franek zawsze mówi, że nie zrobiłaby tego, bo ja już za dużo wiem, ale ja wiem, jaka moja pani gwałtowna i jaką ma odwagę; jeszcze z tych czasów, jak z moim pijanym ojcem się rozprawiała... Jednym słowem nie wiem co mam robić z tym kramem, a nie chcę słuchać tego co Franek radzi.

Nina już od dawna nie patrzy na Elzę — rysuje nerwowo małe kółeczka na brzegu jakiegoś przedruku, rysuje kiedy już Elza skończyła swą długą przemowę — rysuje jeszcze kiedy zaczyna cicho i powoli udzielać rad.

— Moje dziecko, to bardzo ciężka rzecz ta cała sprawa. I jeżeli chcesz wysłuchać mojej rady, którą daję z całym zaufaniem, a szczególnie mojego doświadczenia w takich rzeczach — to nie mów jeszcze nic. Trzeba jeszcze poczekać jakiś czas — nic się na tym nie straci. Tylko — proszę dobrze uważać. Trzeba pisać dzienniczek — panienka wie co to dzienniczek? Ecco. Proszę tylko pisać taką książeczkę i wszystko w niej dokładnie zapisywać, kiedy ten pan przychodzi, kiedy wychodzi, co się w domu stało...

— Tak, ale...

Nina podnosi wysoką rękę ,tak, że aż jej sześć bransoletek głośno uderzyły jedna o drugą.

— Scusi — nie trzeba pytać, niech panienka tylko pisze swój dziennik. Ja sama będę mogła panience pomóc w stosownej chwili, a do tego potrzebny dziennik z dokładnymi datami. Capito? Rozumie panienka?

— Nie bardzo — mówi Elza bardzo zaciekawiona.

— Nic nie szkodzi, za kilka tygodni zrozumie signorina. A do tego czasu trzeba milczeć, a zapisywać wszystko. Zgoda?

— No, to dobrze — zgadza się Elza, a w duchu myśli: Opowiem to Frankowi — on mi pewno wytłumaczy co to ma być.

W każdym razie będę miała spokój jeszcze choć parę tygodni w budzie...

W tej chwili zastukano do drzwi i Hugo Winkler ukazał się, wchodząc z jakimś listem w ręku i jakby poirytowany, co Nina zaraz spostrzegła.

Jak to głupio, że ta głupia gęś, idiotka jeszcze tu jest. Co tu powiedzieć, żeby jakoś wytłumaczyć tę wizytę?

(D. c. n.).

Dodatek niedzielny ABC



Oddział japońskiej piechoty morskiej z karabinem maszynowym.



Generał Katsuki, inspektor generalny japońskiego P. W. ma objąć naczelne dowództwo nad wojskami japońskimi.



Japoński pociąg pancerny w drodze na front.



Cesarz Japonii podczas przeglądu wojsk odchodzących na front.



Miasto Tientsin, wokół którego koncentruje się armia chińska, gotująca się do odparcia ewentualnej napaści japońskiej.



Chińska piechota w marszu na pozycję.



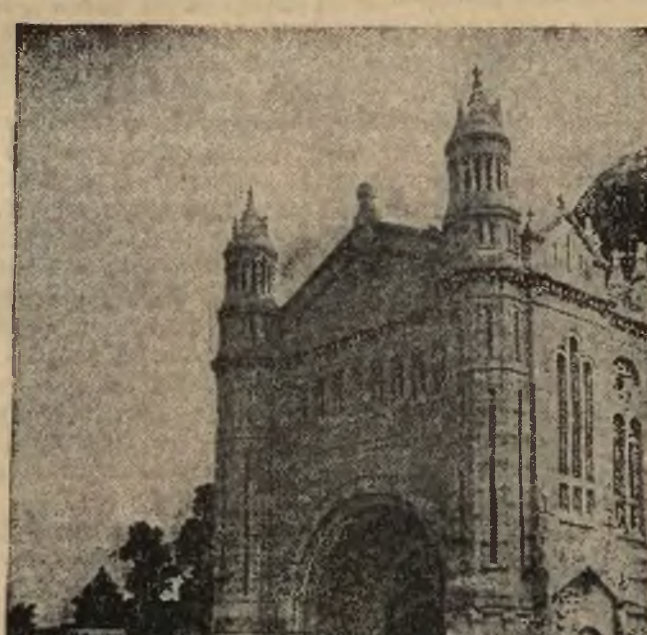
Marszałek Czang - Kai - Czek naczelny wódz armii chińskiej.



Sympatyczna rodzina chartów syberyjskich odznaczona pierwszą nagrodą na pokazie psów urządzonym w ramach wystawy paryskiej.



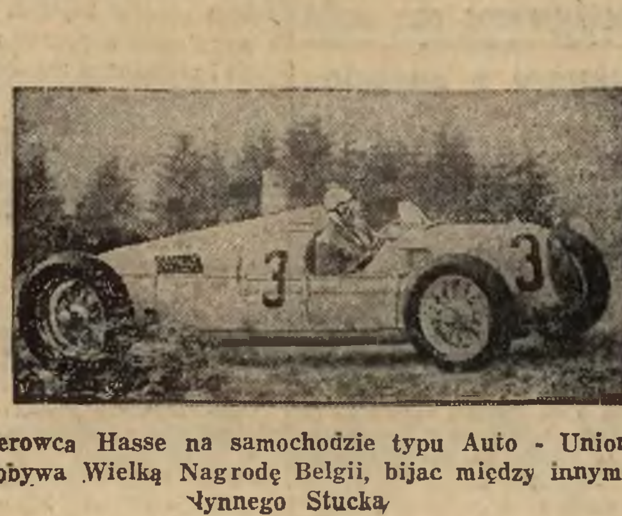
Malutka księżniczka bułgarska Maria Ludwika z trudem dźwiga swego braciszka przyszłego cara Bułgarii ks. Symeona.



Zdjęcie nasze przedstawia bazylikę w Lisieux we Francji, która w ostatnich dniach została uroczyście poświęcona z udziałem Legata Ojca Świętego, Jego Eminencji ks. Kardynała Pacelli, Sekretarza Stanu Watykanu.



Słynny most mauretański w Cordobie wzniesiony w r. 719 był w ostatnich dniach zbombardowany przez hiszpańskie samoloty rządowe.



Kierowca Hasse na samochodzie typu Auto - Union zdobywa Wielką Nagrodę Belgii, bijąc między innymi słynnego Stucka.



Król Karol Rumuński, którego Warszawa podziwiała niedawno w całym blasku królewskiego majestatu podróżuje obecnie po Europie w charakterze prywatnym.



Wolność kobiet czy wolność gwałtów
w państwie czerwonych carów?..

We wszystkich bataliach, potyczkach czy tylko drobnych utarczkach jakie propaganda Z.S.R.R. prowadzi z państwami krytycznie do Związku nastawionymi, aż do znudzenia powtarzają się te wszystkie: „raje proletariatu", „raje wolnych kobiet" itd.

Wyciąga się przy okazji z lamusa najrozmaitsze powiedzenia Lenina, który, śmiało można zaryzykować to przypuszczenie, gdyby powstał ze swego mauzoleum na „Krasnej Płoszczadi" i zobaczył jak obecnie jego twór wygląda, umarłby po raz drugi.

Z bogatego asortymentu leninowskich aforyzmów, jeden specjal nie często jest używany. Powiada on, w dowolnej transkrypcji, że w Sowietach nie ma miejsca dla starego ustroju, a więc i sowiecka kobieta musi być wolna...

Pięknie to wykoncypował Włodzimierz Ilicz, tylko, że... rzeczywistości ani rusz nie można podciągnąć do słów twórcy ZSRR. Rzeczywistość ta jest, powiedzmy sobie szczerze: upiorna.

Jak zwykle, tak i tym razem nie będziemy opierali się na własnych supozycjach czy relacjach chociażby naocznych świadków którzy niezwykle rzadko mogą pochwalić się absolutną obiektywnością. Materiał nasz to: relacje prasy sowieckiej. Suche, dziennikarskie notatki, z których czytelnik wyłuska jakże upiorną sowiecką prawdę.

Oto w kraju wolnej kobiety 7 komsomołców znęcało się kilka godzin nad młodą studentką. Oto inny komsomolec gwałcił swe koleżanki z organizacji partyjnej, grożąc, że jeśli nie będą mu posłuszne zadenuncjuje je o trockizm.

Oto nauczyciele, których opiece powierzono młode dziewczęta-uczenice, gwałcą je, wzamian ofiarowując... dostateczny stopień.

Urzędnicy jakiejś instytucji państwowej w identyczny sposób „przyspieszają" załatwianie spraw przystojniejszych petentek. Inni urzędnicy ściągają 12, 15-letnie uczenice do domu rozpusty, aby tam, pospołu z prostytutkami inscenizować potworne orgie.

Co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, to fakt, że pisząc o tych wszystkich zbrodniach, gazety sowieckie notują je jako fakty dokonane, jako denuncjatorskie (tak specyficzne dla prasy sowieckiej) „informacje". Na 100 podobnych wypadków, dwa lub trzy trafiają do czytelnika jako sprawozdania z procesu, który winnych zbrodni gwałtu nad bezbronną kobietą, zaprowadził za kratki więzienia. Reszta — reszta opowiada, że tam i tam, taki a taki zniewolił tę i tę. Ani słowa o aresztowaniu, ani słowa o jakiejkolwiek karze, chyba, że karą tą będzie... dyscyplinarne przeniesienie zbrodniarzy z miejsca ich zbrodni do innego miasta, na równorzędne stanowisko.

W sumie, na podstawie relacji prasy sowieckiej można przypuszczać, że wszystkie te bezeceństwa, wszystkie nad „wolną" kobietą sowiecką przechodzą bezkarnie.

Pani moda ma głos

Wyścig elegancji i pomysłowości
Co noszą kobiety na wystawie w Paryżu?

Jesteśmy w pełni lata — a więc w okresie, gdy moda jest niejako ustabilizowana. W ciągu lipca i sierpnia nie dowiemy się nic nowego o linii sukien i kostiumów, o kroju rękawów i modnych kolorach. Wszystko już wiemy, wszystko widziałyśmy tysiąc razy w żurnalach i na wiosenno - letnich rewiach mód.

W tym roku jednak na rynku mody panuje ruch bardziej ożywiony niż zazwyczaj. Oczy kobiet całego świata zwrócone są na Paryż, który w tym roku z okazji światowej wystawy wysila się na coraz inne nowości, chce wszystkich olśnić pomysłami i oryginalnością. Na wystawę zjeżdżają się najwytworniejsze elegantki Anglii, Ameryki — rywalizują z nimi Paryżanki, które nie chcą wypuścić z swych rąk berła najelegantszych kobiet świata. Na wystawie odrzuca się precz skromniutkie angielskie sukienki, niepozorne kapelusiki, gładkie nie zwracające uwagi płaszcze i kostiumy. Wytworzyła się już odrębna „moda wystawowa" — moda bogata, kolorowa, pełna fantazyjnych pomysłów i ciekawostek.

Kapelusze – olbrzymy

Z jakim lękiem myślą nasze skromne warszawianki o dużych letnich kapeluszach! Tymczasem Paryż lansuje kapelusze olbrzymie — o małych główkach lecz rondach dużych, większych, największych,, wprost fantastycznych rozmiarów. Ronda — podniesione przeważnie z tyłu a lekko opadające na oczy ocieniają ślicznie twarzyczkę pani — zwłaszcza jeśli są zrobione z delikatnej twarzowej słomki. Wybór materiałów na te kapelusze jest zresztą ogromny: słomki, oryginalna panama, rafia, celofan, płótno ciré i — ostatni krzyk mody — usztywniane koronki przeważnie w naturalnym kolorze ecru, białym lub blado łososiowym. Główki przystrojone bogato fantastycznymi barwnymi girlandami z kwiatów, skrzydłami ptaków, pękami różnobarwnych wstążek i owocami.

Owoce — a nie kwiaty — są ulubionym motywem, przystrajającym kapelusze i suknie. Pęczki apetycznych czereśni, granatowych śliwek, porzeczek, kiści jarzębiny i porcelanowych rajskich jabłuszek nosi się przy kapeluszach i w klapie kostiumu czy płaszcza.

Kolorowe rękawiczki

Oryginalną nowością są kolorowe rękawiczki — w żywych jasnych barwach — dobrane do koloru sukni lub też kontrastujące. Np. przy sukni szafirowej — rękawiczki ponsowe — również ponsowe pantofelki i kapelusz szafirowy przybrany ponsowymi wstążkami. Rękawiczki popielate i beigowe zupełnie są nienoszone — do sukni popielatej lub beigowego kompletu włożymy rękawiczki np. zielone lub pomarańczowe. Oczywiście niezbędne są wtedy zielone lub pomarańczowe akcenty w całości stroju (kapelusz, pasek, pęk kwiatów czy owoców, barwna wypustka na kieszeniach itp.).

Do sukien strojniejszych, wieczorowych nosi się rękawiczki czarne lub białe ozdobione na mankiecie płaską kamelią, gardenią lub motylem.

Motywy zwierzęce

Oprócz motywów owocowych— widzi się też sporo motywów zwierzęcych, np. guziki w kształcie główek zwierząt: lwów, tygrysów, jeleni — wyglądają ślicznie przy okryciach sportowych i najładniejsze są rzeźbione w drzewie naturalnej barwy lub bronzowym.

Mimo lipcowych upałów — noszą wytworne Paryżanki olbrzymie szarfy i peleryny ze srebrnych lisów i toalety wieczorowe uszyte w całości... ze skórek farbowanych na różowo i błękitno gronostai. To są oczywiście wybryki dla nas niedostępne — z futrzanej mody paryskiej możemy narazie przejąć tylko jedną ciekawą a niekosztowną nowość: kieszenie z acelotów lub innego płaskiego, nakrapianego futra (poprostu farbowane króliki) do letnich płaszczy i kostiumów. Kieszeń z acelota wygląda b. wdzięcznie przy wełnie w odcieniu mlecznej kawy. Można do tego celu wykorzystać także resztki jakiegokolwiek futra — np. ogony łapki od rudych lisów lub tumaków.

Dla pań, które umieją robić na drutach — sygnał nowej mody kamizelki na drutach z jedwabnego kordonka, które nosimy na letnie sukienki. Kto ma dosyć cierpliwości i wytrwałości może zrobić cały komplet letni z kordonka w żywym kolorze zielonym szafirowym czy żółtym — spódniczka, kamizelka i do tego organdynowa lekka bluzeczka z sutymi bufami.

Alinatta

Kobiety w jarzmie pracy zarobkowej
O 50 proc. mniej niż mężczyzna...

Ostatnio wydana przez ZUS statystyka ubezpieczonych, przynosi dane m. in. o pracy kobiet. Tak więc w dziale pracy fizycznej największą ilość kobiet ubezpieczonych mają tereny: Łódź 46.8 proc. Pabianice 40 proc. Żyrardów 44 proc. Częstochowa 44 proc. Warszawa 43 proc. Wilno 43.9 proc. Poznań 45 proc. Kraków 47 proc. Na tę liczbę kobiet zatrudniowych wpływa w jednych okręgach silne rozwinięcie przemysłu włókienniczego, w którym znajduje pracę bardzo wiele kobiet, w innych okręgach wynika to z wielkiej liczby służby domowej. Oczywiście w okręgach gdzie rozwinięty jest ciężki przemysł produkcja kopalniana itp. liczba kobiet zatrudnionych w nich jest znacznie mniejsza.

Kobiety zaczynają pracę we wcześniejszym wieku niż mężczyźni i z tego powodu ich odsetek w ogólnej liczbie ubezpieczonych w młodym wieku jest bardzo znaczny, osiągając swoje maksimum w wieku lat 22, wynoszące 59,9. U kobiet dominujące znaczenie ma grupa wieku od 20 — 24 lat, podczas gdy u mężczyzn od 25 — 29. Wiek przeciętny mężczyzny wynoszący 35 jest dużo wyższy od przeciętnego wieku kobiet pracujących wynoszącego lat 30. Ogólna liczba kobiet ubezpieczonych wynosi dla pracy fizycznej 454.796 i 73.840 dla pracy umysłowej.

Przeciętne zarobki kobiet pracujących fizycznie wynoszą 13 zł. tygodniowo, podczas gdy dla mężczyzn wynoszą 26 zł. Najliczniejszą grupę stanowią w ogóle ubezpieczeni fizyczni w granicach 6 do 12 zł. zarobku tygodniowo przy czym jest to jedynie wynikiem bardzo silnego udziału w tej grupie kobiet, aż 42 procent:

Przeciętne zarobki kobiet pracujących umysłowo, wynoszą 180 zł.

Jak z tego widać, praca kobiet jest wynagradzana skandalicznie nisko. Różnice są specjalnie rażące w pracy fizycznej, gdzie nie jednokrotnie mamy do czynienia po prostu z wyzyskiem. Z drugiej strony fakt iż największa liczba kobiet pracuje właśnie w latach do lat 30, tj. w okresie, kiedy matka rodzi i wychowuje dzieci — budzić musi poważny niepokój, w tych bowiem warunkach jest zrozumiałe, że kobieta szukająca zarobku pod presją nędzy zagrażającej domowi, poświęcać musi swoje obowiązki kobiety - matki, nie może rodzić dzieci, albo nie może ich wychowywać.

Nasze gawędy

Goście na wsi

Goście na wsi — to plaga. Wie o tym każda pani domu, która wyjeżdża na jedno z letnisk podmiejskich. W upalne niedziele i święta, w jałowe, nudne dni letniej kanikuły każdy chętnie przypomina sobie „znajomych" na wsi i przyjeżdża ich odwiedzić — nie tyle z życzliwości dla danego domu, ile z chęci spędzenia kilku godzin na świeżym powietrzu w lesie i nad wodą.

Rezultat jest taki, że niedziela staje się dla pani domu dniem udręki. „Zwala" jej się na głowę 20 i 30 osób — właściwie nigdy nie wiadomo ile, a tu o produkty trudno. Zaczyna się gorączkowa bieganina po brudnych wiejskich sklepikach, gdzie jest tylko tradycyjna kiełbasa i śledzie, zarzyna się legion kurcząt, skupionych w całej okolicy. Kosztuje to wszystko mnóstwo pieniędzy, kłopotu, trudów, gospodyni umiera ze znużenia, a goście są niezadowoleni, bo muszą jeść kiełbasę i ciastka z kwaśniejącym kremem. (Ciastka przywożą wszyscy goście, jak to się mówi „dla rewanżu", więc pani domu ma np. 150 ciastek, ale ani kawałka wędliny czy pieczeni, owoców, sera).

Jak tych wszystkich kłopotów uniknąć? Przede wszystkim niech gospodyni domu nie przejmuje się zanadto, jeśli przyjęcie na wsi nie wypadnie tak luksusowo jak w mieście. Mąż nie musi zwozić co niedziela kawiorów, majonezów itp. kosztownych smakołyków. Przyjęcie na wsi powinno być proste, zdrowe, złożone w miarę możności z produktów wiejskich — tak będzie lepiej zarówno dla pani domu, jak dla gości.

W upalny dzień każdy chętnie zje zsiadłe mleko z kartoflami lub wypije kubek maślanki. Trzeba nastawić w przeddzień sporą porcję mleka na kwaśne, by nie zabrakło, lub zrobić kefir — syty, pożywny, orzeźwiający, a wymagający minimum kłopotu i kosztów. Kupujemy jedną butelkę gotowego kefiru i rozlewamy go do butelek po spirytusie po dwie łyżki stołowe do każdej (półlitrowej), nalewając świeżym mlekiem. Po 24 godzinach kefir będzie gotowy i zdatny do picia przez 2—3 dni.

Gości, którzy przyjeżdżają zazwyczaj w południe, przyjmiemy najpierw skromnym śniadaniem: kefir, surowe lub gotowane mleko, kawał smacznego razowego chleba z masłem i twarożkiem wystarczy. Potem obiad — zwykły wiejski obiad, składający się ze zsiadłego mleka z kartoflami, jakiejś pieczeni — najlepiej cielęcej z sałatą czy mizerią, kompot z czereśni lub wiśni, zmieszanych z malinami. Na podwieczorem — znowu mleko, owoce, jakie można dostać: maliny ze śmietaną, poziomki z mlekiem, czereśnie, zwykły placek drożdżowy, upieczony naprędce.

Jeżeli o produkty na wsi trudno, dobrze zaopatrzyć się raz na tydzień w Warszawie w kilka pudełek konserw (sardynki, byczki w pomidorach itp), porcję suchych herbatników czy ciasteczek, które można przetrzymać cały tydzień.

Gości, którzy przyjeżdżają w niedzielę, można uprosić, by nie przywozili koniecznie ciastek. Można umówić się między sobą i zrobić — jak to się często praktykuje w dzisiejszych oszczędnościowych czasach — przyjęcie składane. Jeden przywiezie ciasto, drugi konserwy, trzeci herbatę i cukier. Trzeba pamiętać, że niedzielne przyjęcia na letnisku obciążają kieszeń pani domu w sposób katastrofalny i rujnują jej budżet miesięczny. A zatem — nie rób drugiemu, co tobie niemiło..

Gospodyniom na ucho

Przetwory z agrestu

Agrest w wodzie. Do czystych, najlepiej nowych flaszek z szerszą szyjką nakłada się agrest, oczyszczony z szypułek i wymyty w wodzie gotowanej, lecz wystudzonej. Napełnioną flaszkę napełnia się zimną wodą, poprzednio przegotowaną, zamyka korkiem nowym i wyparzonym, następnie zalewa pechem lub lakiem. Flaszki przechowuje się w suchem piasku w piwnicy.

Agrest z różą. Na 1 kg. agrestu bierze się 5 dk obranej róży i 60 dk cukru. Różę zaciera się z częścią cukru na 12 godzin po tym dodaje się zmielony agrest i resztę cukru, gotuje do próby tj. 1 — 1 i pół g. Dalsze postępowanie jak przy innych dżemach.

Stosunek Italii faszystowskiej
do rodziny

Rzym, w lipcu.

„Minimum zgonów, maksimum urodzin. Oto moje hasło". Takimi słowy zwrócił się Musolini do lekarzy włoskich w marcu 1932 roku. Rozwój rodzin w jak najlepszych warunkach był jednym z podstawowych zadań powziętych przez faszyzm. Wszystkie narody współczesne, które pragną powiększyć ekspansję narodu, dążą do ochrony rodziny. To też istnieją w państwach współczesnych placówki opieki nad matką i dzieckiem. Lecz niestety tej instytucji w swoim założeniu tak bardzo wymagającej szerokiej inicjatywy w działaniu nie zdolano wyłączyć z aparatu biurokracji państwowej, w jednych więc państwach jest ona organem kolegialnym, zależnym od administracji centralnej, w innych wprost ministerstwem lub organem ministerialnym.

W Italii od początku swoich rządów faszyzm dążył silnie do zmniejszenia liczby śmiertelności, a zwiększenia procentu urodzić. Dążono też tym samym do podniesienia poziomu fizycznego i moralnego rodzin. W tym celu stworzono specjalną organizację: „L'Opera Nazionale Maternita ed infanzia" — ONMI.

W Littorii zbudowanej na dawnych błotach pontyjskich widnieje wśród nowoczesnych willi jednopiętrowych biały dom z wybitymi literami ONMI. Dom ten stał się niejako symbolem współczesnej Italii, symbolem wydźwignięcia narodu z bagna z warunków w których ludność była wydana na łup chorób i zarazy do jasnej szczęśliwej egzystencji. Wiele stoczył Mussolini wojen, lecz bataglia del grano o powiększenie produkcji płodów rolnych i bataglia o podniesienie poziomu materialnego i moralnego rodziny jest najpiękniejszą.

Na czele ONMI stoi trzynastu członków, mianowanych dekretem królewskim na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Wice-prezes i prezes mianowani są również na wniosek ministra spraw wewnętrznych dekretem królewskim. Przysługuje im kadencja 4-letnia z prawem ponownego wyboru. W każdej prowincji L'Opera M. ed I. jest zarządzana przez specjalne federacje, które mają swą siedzibę w głównej miejscowości danej prowincji, skupiając pod swą władzą wszelkie instytucje, służące matce i dziecku.

Komitety opiekuńcze, żłobki, instytucje sanitarne, zakłady profilaktyczne dla matki i dziecka są integralną częścią OMNI. Instytucja ta spełnia w społeczeństwie rolę społeczną i polityczną. Społeczną — bo cel jej to przychodzenie z pomocą matce i dziecku, opiekowanie się rodziną to jest fundamentem społeczeństwa. Polityczną — bo w państwie faszystowskim polityka służy społeczeństwu.

Działalność OMNI nie zasklepia się w pracy higieniczno - sanitarnej, czy też pomocy materialnej. Dążąc do rozwoju demograficznego Italii pełni rolę podniesienia moralności rodzin. Przez katedry wędrowne poucza matkę o wychowaniu dziecka, zajmuje się rodzinami, które przez swe opuszczenie moralne i materialne nie spełniają należycie roli opiekuńczej. Specjalne pole pracy, to zwalczanie wszelkich objawów zepsucia u rodziców i u dzieci.

OMNI w swej pracy nad młodzieżą w wieku szkolnym łączy się z pracą Balilla.

OMNI służy wszędzie matce i dziecku, gdzie potrzebują one pomocy, rady czy opieki. Przygarnia te rodziny i te dzieci, które przez fatalny los życia zostały wyrzucone poza nawias społeczeństwa. Mussolini każe czcić matkę i dziecko, twierdząc: „Warunkiem, jeżeli nie głównym, to dominującym potęgi politycznej, a co zatym idzie ekonomicznej i moralnej narodu jest jego potęga demograficzna".

Nina Puchalska.

Nowy numer
„Młodej Matki"

Ostatni numer doskonale redagowanego pisma „Młoda matka" przynosi artykuły lekarzy: dr. Górcackiego „Czy nasze dzieci mogą się kąpać w morzu", dr. Zaksa „Higiena, pielęgnacje i rozwój dziecka w obrazkach". Dr. Wójciaka „Odpowiedzi na pytania matek (o opalaniu)" oraz szereg innych artykułów, felietonów, rad praktycznych, formy na ubranka i t. p.

Redakcja „Młodej Matki" mieści się przy ul. Litewskiej 16 Tel. 941-00

Alina Orzechowska

Nad brzegami Niemna

Od wyspy miłości do żydowskiego ghetta

Niemnie, domowa rzeko moja! Gdzie są wody
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody?..
(Mickiewicz: „Do Niemna").

W słoneczny, pogodny poranek rozlegają się w druskienickich lasach rozhowory kukułek. Echo wesołego kukania, przywodzącego nieodparcie na myśl wileński sygnał radiowy niesie się daleko — za Niemen na litewską stronę i powtórzone wielokrotnie, wraca wraz z pokrzykiwaniem litewskich strażników, śpiewką pastucha czy melancholijnym nieco zawodzeniem harmonijki wiejskiej.

WYSPA MIŁOŚCI

Nie ma nic piękniejszego, jak wędrówka kajakiem wzdłuż urwistych, zalesionych, świecących żółtym piaskiem brzegów Niemna. Nad tajemniczą, granatową powierzchnią wód unoszą się bezszelestnie srebrzystoskrzydłe łątki — zdala widnieje kwitnąca bujną zielenią „wyspa miłości" — cel wędrówek wodnych i pieszych leśnych spacerów druskienickich kuracjuszy.



Wieża ciśnień w Druskienikach.

Nazwa „wyspa miłości" pochodzi od starej legendy o wianku dziewiczym pięknej poganki, której losy związały się z wyspą w sposób przedziwny. Był zwyczaj pogański, że dziewczęta w święto Kupały (Św. Jana) rzucały wianki do rzeki dla wróżby. Pewna urodziwa poganka rzuciła wianuszek zielony, ocieniający jej skroń do fal niemnowych. Wartki prąd rzeki uniósł dar dziewczyny i wyrzucił go na mieliznę. Nikt na to nie zwrócił uwagi, lecz gdy następnego roku piękna poganka płynęła ze swym oblubieńcem — ujrzała swój wianuszek na piasku. O dziwo! wianuszek wrósł w piasek i pokrył się świeżym kwieciem. Dziewczyna widząc w tym symbol trwałości uczuć kochanka rzuciła mu się w ramiona. Wtedy łódź przechyliła się — i kochankowie wpadli do rzeki. W ostatnim uścisku miłosnym zginęli oboje, a wyspę tę na pamiątkę tragicznego zdarzenia nazwano „wyspą miłości".

TRAWA I LEŚNE DZWONKI — ZAMIAST SZOS

Wiele przepięknych legend, podań i wierzeń związ. jest z nadniemeńską krainą — krainą lasów, piaszczystych wydm i tajemniczych jezior o zielono-srebrzystych wodach. W leśnych uroczyskach w sosnowych szumiących borach otaczających Druskieniki, można nieraz zbłądzić bez drogi — a nawet autobusy i taksówki, wiozące turystów na wycieczki do jezior uroczych czy na kanał Augustowski, przedzierać się muszą leśnymi ścieżkami, bo szosy w lasach Wileńszczyzny jeszcze prawie nie istnieją. I mówić tu o motoryzacji, gdy dziesiątkami kilometrów ciągną się zamiast szos, leśne kręte drogi lub piaszczyste nasypy z przygotowanym od lat żwirem.. Może kiedyś, kiedyś szosa tu będzie, ale narazie — rośnie bujna trawa i kwitną spokojnie liliowe leśne dzwonki.

PRYMITYW I ZALEW ŻYDOSTWA

Same Druskieniki tchną także prymitywem. Podobno w czasie wojny dzieło zniszczenia było tak ogromne, że Druskieniki nie mogą dotychczas „przyjść do siebie" — na miejsce popalonych domów i pensjonatów pobudowano drewniaki, każdy w innym stylu.

Park kuracyjny — zazwyczaj ośrodek życia towarzyskiego i rendezvous wytwornego świata kuracjuszy — również jest zaniedbany i prymitywny.

Jego brzydota polega nie tylko na braku kultury ogrodniczej. Największe to... zalew żydostwa. Park druskienicki, to istne Nalewki — w godzinach koncertowych t. j. od 9 do 11 rano i od 5-ej do 7-ej po poł. — tłoczą się na wszystkich ławkach rozszwargotane chałaty — żydowskie niańki z wózkami i pejsatym najmłodszym pokoleniem, które plącze się ciągle pod nogami i zakłóca dostojną ciszę nadniemieńskiego wybrzeża nieznośnym, krzykliwym hałasem.

POZNAJ... „KRAJ OJCZYSTY"

Smutne to, doprawdy smutne, że Druskieniki — miejscowość o niezaprzeczonych walorach turystycznych, wypoczynkowych i leczniczych, tak dalece opanowana jest przez żydów. Sklepy — niemal wyłącznie żydowskie. Stacja benzynowa — obsługiwana jest przez chałaciarza, przy organizowaniu imprez turystycznych — kręcą się żydzi.

Wybrałam się na autobusową wycieczkę organizowaną przez tow. Przyjaciół Druskienik do kanału augustowskiego. Byłam jedyną — prócz szofera — osobą aryjskiego pochodzenia, biorącą udział w tej wycieczce. Dwudziestu kilku „turystów" zwiedzających gorliwie „kraj ojczysty" pochodziło z wszelką pewnością z Nalewek". Fotograf z Leicą także naturalnie żydek.

ŻYDOWSCY ROLNICY I RYBOŁÓWCY

Na drugą wycieczkę — do malowniczego srebrzystego jeziora Łot pojechałam już prywatnie, taksówką, by nie patrzeć wciąż na żydowskie twarze. Jechaliśmy przez zwyczajną chłopską z pozoru wioskę Rotnicę. Okazało się, że ta wieś jest także żydowska. Żydowscy gospodarze uprawiają tu nieurodzajne zresztą piaski, kopią kartofle, wożą drzewo z lasu. Ziemia uboga, plonu niewiele nie daje, więc trudnią się dodatkowo handlem — zbierają grzyby i poziomki. - „Baba wiejska" w czerwonych chustach wędrująca z koszem malin od pensjonatu do pensjonatu i szwargocząca... żargonem, nie jest wcale w Druskienikach rzadkością.

Nad brzegiem jeziora Łot, gdzie szukaliśmy spokoju i wytchnienia — zastaliśmy gromadę żydowskich wyrostków, tańczących tango przy dźwiękach zepsutego gramofonu — i trzy żydówki łowiące z zapałem okonie...

Tak, tak. Piękne są Druskieniki, mają cudowne żywiczne lasy, najpiękniejsze w Polsce jeziora, lecznicze kąpiele błotne, słone i kaskadowe nad Rorniczanką, wspaniały zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu, zaopatrzony w pływalnie, tereny sportowe do gimnastyki, siatkówki.

W Druskienikach można bawić się i odpoczywać, leczyć się i chłonąć pełną piersią urok wileńskich puszcz, napół dzikiej jeszcze przyrody.

Naprawdę jednak było by uroczo i pięknie dopiero wtedy, kiedy Druskieniki zdecydowały by się na wprowadzenie paragrafu aryjskiego..

Wystawy polskie w Ameryce

Z okazji dorocznego zjazdu American Library Association, na który przybyło kilkaset bibliotekarek i bibliotekarzy z całych Stanów Zjednoczonych, zorganizowana została w hotelu Waldorf Astoria wystawa książki ze specjalnym uwzględnieniem książki dla dzieci.

W dziale tym wystawiono bogatą kolekcję książki polskiej, wybraną i dostarczoną przez zasłużoną bibliotekarkę polską p. J. Bernhardową.

Niezależnie od działu polskiego w hotelu Waldorf urządzono wystawę książki polskiej w nowojorskiej bibliotece publicznej. Tamże wystawione zostały akwarele S. P. Noakowskiego i drzeworyty Skoczylasa, rzeźby, zabawki ludowe, katalogi artystyczne i t. p.

Akwarele Noakowskiego i drzeworyty Skoczylasa, sprowadzone do Ameryki przez International School of Art, wystawione były ponadto w Baltimore Museum of Art, Milwaukee Art Institute oraz Philadelphia Art Alliance, ciesząc się wszędzie ogromnym powodzeniem.

Jerzy Stokowski

Kościół wojujący

Katolicy budują świątynię w Otwocku

Niemożliwe jest dla katolika, aby patrząc na kościół oceniał go wyłącznie z punktu widzenia estetyki. Bo chociaż kościół daje najwięcej pola do rozwinięcia bogatego układu brył, nigdy nie jest budynkiem postawionym wyłącznie „miastu ku ozdobie".

Wieża kościoła przestała być dla nas tylko fragmentem panoramy miasta, a stała się jego symbolem.

Budowanie nowej świątyni w takim ośrodku jak Otwock jest naprawdę symboliczne i godne podziwu. Bo samo miasto posiada ogromną ilość żydów tak miejscowych jak i przyjeżdżających na lato kuracjuszów. W Otwocku jest cały szereg synagog, zakładów leczniczych dla dzieci i dorosłych starozakonnych, Ba, nawet dworzec kolejowy ma kształt bóżnicy.

Na ulicach spotyka się jedynie brodatych patryjarchów, cadyków w atłasach, stare żydówki w perukach i zbyt swobodnie zachowującą się, przedwcześnie dojrzałą młodzież. Wrażenie wcale nie jest przyjemne. Polacy czują się w Otwocku poprostu obco, zwłaszcza, że żydzi należą do warstwy najzamożniejszej, a własność nieruchoma znajduje się prawie całkowicie w ich rękach.

Tutejsza „elita" czyta „Der Moment", „Nasz Przegląd", „Kurier Czerwony" „L'echo de Varsovie" i „Wiadomości Literackie". „ABC" w ręku przechodnia zwraca powszechną uwagę i wywołuje głośne komentarze.

Oczywiście taki układ stosunków nie mógł dawać wielkiej nadziei, by budowa niewątpliwie potrzebnego kościoła mogła być w ogóle zrealizowana.

Pomimo tego w 1931 r., powstały już przedtem z inicjatywy ks. kanonika L. Wolskiego, komitet budowy kościoła, zaczyna jego realizację i to w dosyć osobliwych warunkach. Na placu, którym komitet rozporządza, stał już od 40 lat kościół, będący od r. 1911-go parafialnym. Działalność parafii nie mogła być zawieszona na przeciąg kilku lat, to jest na okres budowy nowego kościoła. Komitet zdecydował więc pozostawić tymczasowo stary kościołek, a nowy znacznie większy budować dookoła i ponad tamtym. Tuż przed poświęceniem kościoła w 1935 r. dawny. wewnętrzny rozebrano i z otrzymanej cegły ułożono prowizoryczną podłogę nowej świątyni. Kościół jest wykańczany z napływających od nielicznych parafian składek, będących jedynym zasobem pieniężnym, którym komitet rozporządza. W świątyni brak jeszcze witrażów, tynków, posadzek itd., ale znaczną część pracy już wykonano, bez uciekania się do żadnego z dawnych, zupełnie niezgodnych z nowoczesnymi konstrukcjami stylów, przyczym należy podkreślić, że architekt bardzo swobodnie operuje materiałem. Nie udało mi się wychwycić ani jednego fragmentu, któryby znamionował jakieś skrępowanie, lub uzależnienie od konstrukcji. A przeciwnie — dla podniesienia dekoracyjności użył całego szeregu motywów ludowych, odpowiednio do techniki stylizowanych i przekomponowanych. Takie są gzymsy zewnętrzne i takie są nawet krzyże na szczytach.

Stojąc przed kościołem mimo woli podnosimy głowę do góry, bo im ciekawsze fragmenty architektoniczne, tym je wyżej umieszczono.

We wnęce elewacji frontowej projektowany jest ogromny witraż Matki Bożej, oraz ołtarz zewnętrzny. Po za tym bardzo ciekawa w proporcjach jest kaplica Matki Boskiej i prezbiterium.

Ze względu na to, że Otwock jest uzdrowiskiem, kościół musi być wielki, nie proporcjonalnie do liczby wiernych, ponieważ kuracjuszom potrzebna jest duża ilość miejsc siedzących i dobra wentylacja. Wnętrze jest też bardzo duże. Nie przytłacza jednak swoim ogromem, bo dla podparcia sklepienia zastosowano o wiele solidniejsze słupy niż było potrzebne. Daje to poczucie całkowitego bezpieczeństwa i spokoju.

Architektonicznie najważniejsze i najstaranniej rozwiązane jest prezbiterium. Przy mocnym naświetleniu architekt dał boazerię jesionową i dlatego stwarza dużą miękkość.

Nad nawami bocznymi znajdują się szerokie galerie znakomicie powiększające objętość świątyni.

W ogóle kościół jest skonstruowany sensownie i starannie, nawet w szczegółach. Naprzykład pod względem plastycznym doskonale rozwiązano dekoracyjną stronę barierki, której linie ułożone są tak, że gdy patrzymy w kierunku ołtarza łagodnie sprowadzają ku prezbiterium.

Oczywiście trudno w jednym artykule uchwycić, chociażby w najważniejszych punktach, to co architekt zdołał wydobyć przy budowie kościoła w Otwocku. Sądzę, że znajdzie to swój wyraz w obszerniejszej monografii.

Ale trzeba stwierdzić, że wespół z tamtejszą ludnością katolicką zbudował świątynię, która i z punktu widzenia życia religijnego i z punktu widzenia architektury jest osiągnięciem bardzo wielkim.



Nowy kościół w Otwocku

Konferencja historyków bałtyckich

z udziałem Polski

W dniach 15 — 20 sierpnia rb. obradować będzie w Rydze Pierwsza Konferencja Historyków Bałtyckich. Protektorat nad zjazdem objął prezydent Republiki Łotewskiej dr. Ulmanis. Komitet organizacyjny tworzą: minister oświaty, min. spraw zagranicznych, prezydent m. Rygi oraz rektor Uniwersytetu łotewskiego. Przewodniczyć zjazdowi będzie min. oświaty.

Na konferencji reprezentowane będą następujące państwa: Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Polska i Szwecja.

Program zjazdu przewiduje naprzemian jeden dzień pracy i jeden dzień wycieczek naukowych do różnych miejscowości Łotwy. W ramach zjazdu otwarta będzie wystawa „Starej Rygi" i szereg innych wystaw.

Marcin Podemski

Enciclopedia Italiana o Polsce

Nie może już dziś być żadnej wątpliwości, że Enciclopedia Italiana jest najlepszym i najwspanialszym wydawnictwem w swoim rodzaju. Pierwsza myśl, projektująca jej powstanie, padła w roku 1925. Wstępne przygotowania, zjednywanie współpracowników we Włoszech i za granicą, trwało cztery lata. W r. 1929 (VII Ery Faszystowskiej) ukazał się pierwszy tom tego, zakrojonego na wielką skalę, wydawnictwa. I od tej pory, co trzy miesiące, wypuszczany jest w świat nowy tom. Całość będzie obejmowała 36 tomów. dziś jest więc już na ukończeniu.

Poszczególne działy Encyklopedii są opracowywane przez najwybitniejszych znawców przedmiotu. Gdy braknie ich we Włoszech, trzeba się uciec do pomocy uczonych zagranicznych — i to nieraz się zdarza. Enciclopedia Italiana jest nie tylko niewyczerpaną skarbnicą wiadomości ze wszystkich dziedzin, ale zarazem stanowi — przy całej swej bezstronności — pewne ujęcie światopoglądu faszystowskiego. Podobno pierwsze tomy wzbudziły niejakie zastrzeżenia ze strony Kościoła Katolickiego, jednak sprawy, dotyczące nauki katolickiej zostały rychło wyjaśnione i dalsze tomy spotkały się z zupełną przychylnością duchowieństwa.

Enciclopedia Italiana potrafiła zachować umiar i uniknąć niesmacznego samochwalstwa. Mussoliniemu poświęcono tylko dwie strony, podając najważniejsze fakty z jego życia i — nic więcej. Il Duce napisał za to artykuł o doktrynie faszystowskiej (4 strony).

Z pewnością każdy z czytelników pomyśli teraz:

— No, a jakże tam potraktowano Polskę?

Doskonale — odpowiem. — Dział polski opracowany jest nader starannie, zajmuje 60 dużych dwuszpaltowych stron (t. XXVII, str. 724—784, co równa się mniej więcej 240 stronom książki zwykłego formatu (w t. zw. ósemce). Przyjrzyjmy-ż mu się bliżej.

Pierwszy rozdział poświęcono geografii (str. 724—745). Mowa tu kolejno o granicach, geologii, klimacie, rzekach, fiorze, faunie, ludności, jej składzie narodowościowym, jej zajęciach, o miastach i miasteczkach, o bogactwach mineralnych, o komunikacji, handlu i przemyśle, rolnictwie...

Niemal cały ten rozdział został napisany przez p. Riccardo Riccardi, docenta Uniwersytetu Rzymskiego. Niejednej nowej rzeczy mógłby się tu przeciętny Polak dowiedzieć.

Dział geograficzny jest ozdobiony b. dokładną, kolorową mapą Polski, wykonaną przez Biuro Kartograficzne Touring Klubu Włoskiego (Ufficio Cartografico del Touring Club Italiano), szereg mapek szczegółowych, obrazujących poszczególne działy gospodarstwa polskiego (uprawa roli, bydło, lasy, minerały, przemysł, żegluga). Słabą stroną są dane statystyczne. Liczba Polaków, mieszkających w Polsce, podana jest na 22 miliony (t. j. 69 proc. ogółu ludności), Rusinów (Ukraińców; po włosku „Ruteni", a w nawiasie „Ucraini) — 4.300.000 (13,4 proc.), Żydów zaledwie 2.500.000 (7,9 proc.!). Te liczby nie odpowiadają rzeczywistości (pierwsza za duża, ostatnia za mała). Zdaje się jednak, że te 2 i pół miliona Żydów to są Żydzi, mówiący przede wszystkim po żydowsku. Pisze bowiem autor:

— Podczas gdy wiele milionów (varî milioni) Polaków żyje poza Polską, kraj ten gości (ospita) w swoich granicach nader znaczną liczbę innojęzycznych (un numero assai rilevante di alloglotti), która w spisie ludności z r. 1931 wynosiła 9.925.000 (31 proc. całej ludności).

Przeszło stronicowa bibliografia (podająca dzieła polskie, francuskie, angielskie, niemieckie i włoskie) kończy dział geograficzny.

Rozdział drugi jest poświęcony ustrojowi państwowemu. Mowa tu o konstytucji (z 23.4.1935), podziale administracyjnym, siłach wojskowych, wyznaniach, szkolnictwie (B. Kieszkowski) i finansach.

O prehistorii (rozdział III) pisze prof. Józef Kostrzewski z Poznania.

Historię Polski (rozdział IV) opracował na str. 749 — 763 p. Francesco Tommasini do r. 1933. Wypadki lat ostatnich streścił anonimowy ator (*), a bibliografię podał Giovanni Maver, profesor Uniwersytetu Rzymskiego. 4 mapy dopełniają całości.

O języku polskim (rozdział V) i literaturze (rozdział IX) pisze prof. G. Maver. Rozdział IX opatrzony jest fotografiami rękopisów i pierwszych wydań (Psałterz Floriański, Treny, Pan Tadeusz).

W dziale etnografii i folkloru (VI), opracowanym przez p. * znajdują się liczne fotografie (m. in. plansza z wycinankami łowickimi — dicorazioni di carta ritaglata, eseguite dalle contadine dei diutorni di Łowicz — wykonanymi przez wieśniaczki). Są tu też wiadomości o pieśniach, wierzeniach i zwyczajach ludowych, podane są nawet nuty.

F. Kopera, dyrektor Muzeum Krakowskiego, dał artykuł o architekturze, rzeźbie i malarstwie (rozdział VII), prof. Zdz. Jachimecki o muzyce (VIII), a prof. St. Kutrzeba o historii prawa (X).

* * *

Każdy widzi, że Enciclopedia Italiana pozyskała rzeczywiście najlepszych znawców przedmiotu — Włochów i Polaków. Dodać należy, że cała Encyklopedia jest nader estetycznie wydana: prosta i gustowna oprawa, dobry papier, duży, wyraźny druk, liczne fotografie i osobne plansze czynią z niej dzieło nie tylko wartościowe, ale i miłe w czytaniu czy przeglądaniu. Z przyjemnością sięga się do niej po potrzebne wiadomości. (Warto dodać, że słowa polskie wydrukowano bezbłędnie).

Enciclopedia Italiana di scienze, lettere ed arti, publikowana pod protektoratem króla włoskiego, wyd. przez Instituto della Enciclopedia Italiana, założony przez sen. G. Trecanniego — jest bezwątpienia dziełem trwałym jednym z licznych dowodów twórczej działalności faszyzmu włoskiego.

Zginęło pierwsze wydanie „Don Kichota"

Dziennik „La Union" w Sewilli donosi, że zgodnie z posiadanymi informacjami dwa jedyne egzemplarze pierwszego wydania „Don Quijot'a" przechowywane w Bibliotece Narodowej w Madrycie zniknęły.

Prezydent Komisji Ochrony dzieł Sztuki zawiadomił o tym fakcie władze rządowe.

WESOŁE ABC

RÓŻDŻKARZ



No, zdaje mi się, że nareszcie natrafiłem na wodę.

ZMYSŁ NAŚLADOWCZY

Bezczelny błagier Marius, oczywiście mieszkaniec Marsylii, powrócił do rodzinnego miasta z podróży po Afryce. Siedzi właśnie na tarasie kawiarni i opowiada rodakom o swym bohaterstwie.

— Podczas pobytu w Kongo, moi drodzy, wytępiłem prawie wszystkie goryle...

— Jakżeś tego dokonał? — pytają zdumieni koledzy.

— Zwyczajnie. Wykorzystałem tylko to, czego mnie nauczono w szkole. Jak wiadomo, małpy odznaczają się skłonnościami do naśladownictwa. To też udając się na polowanie, zawsze miałem w kieszeni dwa pistolety, jeden nabity a drugi ze ślepym nabojem. Spotkawszy goryla, podrzuciłem mu broń nabitą, poczem strzelałem sobie w łeb z naboju ślepego.

— No i co, no i co?

— Rozumiecie chyba, co dalej następowało. Goryl naśladował mój gest, przykładał sobie lufę do skroni, pif paf! I padał trupem na miejscu.

WZOROWY MĄŻ

Rozmowa podsłuchana w Krynicy na deptaku.

— A mąż? Czy nie jest zazdrosny?

— O, bynajmniej. Nie dlatego, aby mi święcie ufał, ale dlatego, że jest zarozumiały.

HUMORY NAPOLEONA

Rzecz działa się za czasów pierwszego cesarstwa. Pan de Chabrol, prefekt okręgu Montenotte, zjawił się nieoczekiwanie w Paryżu, i trzeba pecha, natknął się na Napoleona.

— Panie prefekcie, co pan tu robi?

— Sire, przyjechałem w sprawie nagłej, rozwodzę się...

Zimnym wzrokiem przeszył Napoleon prefekta i rzekł:

— Rozwód jest sprawą prywatną. Ważniejsze od prywatnych są sprawy państwowe. Gdybyś pan nie był tak młody, wyciągnąłbym z pańskiego postępku natychmiastowe konsekwencje. A propos, ile pan sobie liczy lat, panie prefekcie?

— Sire, mam tyle lat, ile ich miała Wasza Cesarska Mość w chwili wypędzania Austriaków z Piemontu.

Napoleon żachnął się, odszedł, lecz zaraz zawrócił i krzyknął:

— Hej, Chabrol, mianuję cię prefektem Sekwany, abyś mógł lepiej czuwać nad swoją żoną.

NA PLAŻY



Czy jesteś pewny, że ona ma całą suknię zrobioną na drutach?

Dzisiejsza młodzież

Cóż to za młodzież dzisiaj... zgroza człowieka ogarnia, gdy o tym pomyśli. To wszystko, co piszą w gazetach, to jeszcze mało. Szczątek, nikły odblask rzeczywistości, blade, jak to mówią, pojęcie o wyobrażeniu.

Nie dalej, jak wczoraj, przechodzę koło sądu grodzkiego przy ul. Wspólnej. Dawno, myślę sobie, nie pisałem nic sprzed kratek, wstąpię, popatrzę. Trafiam właśnie na sprawę trzech studentów, sublokatorów, oskarżonych o obrazę, awanturę z zakłóceniem spokoju nocnego i uszkodzenie cielesne zacnych staruszków, którzy w najlepszej myśli odnajęli pokój trzem budrysom. Rzeczywiście budrysy, zwłaszcza dwu. Drągale pleczyste, prawie pod wąsem, zakrawają na bokserów. Trzeci mniejszy, coś w rodzaju półbudryska, ale za to z zadartym nosem i cynicznym spojrzeniem zawodowego kpiarza.

Staruszkowie oskarżyciele stoją sobie pokornie z boku. Pani, młodsza od męża, jeszcze widać w pretensjach, bo upudrowana i z zakręconymi loczkami. Mąż, siwy staruszek, usiłuje być wojowniczy i dodaje sobie odwagi chrząkaniem.

Naprzód zeznaje pani. Z hamowanym lamentem opowiada, jak wynajęła pokój, jak studenci się sprowadzili, jak pierwszego zaraz dnia tak napalili papierosami, że dym walił oknem, sąsiedzi myśleli, że pożar, a firanki całkiem pożółkły, jak lokatorzy ciągle siadali na kanapce, jeszcze z wyprawy ślubnej, wygniatając bez litości ten pamiątkowy mebel, jak zaplamili serwetę herbatą, jak całymi nocami grali w brydża...

W tym miejscu sędzia, słuchający zeznania ze zmarszczoną brwią, przerwał:

— A cóż to pani przeszkadzało?

— Jakto co? — oburzyła się pani.—Nie tylko mnie, ale całej kamienicy przeszkadzali...

— Grając w karty?

— A naturalnie. Chyba pan sędzia nie wie, co to za naród ci brydżyści. Ile razy wieczorem, widząc, że znowu zabierają się do kart, prosiłam, błagałam: „Panowie, tylko na miłość Boską, cicho grajcie, bo idziemy spać, jesteśmy zmęczeni, bardzo proszę". To oni mówią: „Dobrze, proszę pani, niech pani będzie spokojna, dziś będzie cicho, bo drogo gramy, po groszu". To przez jakie pół godziny rzeczywiście było cicho, jak makiem siał, a nagle jak wynikła kwestia, to z całej kamienicy ludzie w koszulach zlatywali się na ratunek, myśląc, że kogoś mordują. Tak ryczeli, proszę wysokiego sądu.

Sędzia pokiwał głową ze zrozumieniem i spojrzał surowym wzrokiem na oskarżonych, którzy opuścili oczy ku ziemi.

— A w rezultacie, proszę wysokiego sądu — dodała oskarżycielka, — nie płacili gotówką, tylko zapisywali na ścianie. Całe tapety, proszę wysokiego sądu, zapisali cyframi, co kto komu jest winien.

— Czemuż na ścianie? — zdziwił się sędzia.

— A bo kartki, mówią, ciągle im ginęły.

— Proszę, niech pani mówi dalej.

Dalej oskarżycielka opowiedziała gehennę, jaką przechodziła z powodu notorycznego pijaństwa młodych ludzi, którzy schodzili się w pięciu, sześciu albo jeszcze więcej, przy czym goście w kieszeniach przynosili wódkę i zakąski — a potem pili do rana, śpiewając chórem pieśni i wrzeszcząc w niebogłosy różne groźby i wznosząc antypaństwowe okrzyki.

— Jakie, na przykład?

— Na przykład „Precz z żydami" i różne inne.

Najgorsze było to, że zaczęli demoralizować jej męża (w tym miejscu drugi oskarżyciel opuścił głowę ze wstydem), który przez całe życie wódki do ust nie brał, a oni nauczyli go zaglądać do kieliszka i do tego doszło, że cichaczem wykradał się do nich, pił razem z nimi i śpiewał fałszywie odę do młodości, czy coś w tym rodzaju. Krytycznego dnia, pani, obudziwszy się w nocy pod wpływem dzikich wrzasków, spostrzegła, że męża nie ma. Okazało się, że siedział u studentów i zapijaczonym głosem wznosił antypaństwowe okrzyki. On! Emeryt pocztowy!

Naturalnie, poszła do studentów, aby raz wreszcie z nimi zrobić porządek, a wówczas wynikła ta wielka awantura, w której studenci stłukli lustro, podarli kapę, a ją, panią tego domu, oparzyli gorącą wodą. O! Do dziś jeszcze ma bliznę na łokciu. Może wysokiemu sądowi pokazać.

— Nie trzeba — powiedział sędzia i udzielił głosu drugiemu oskarżycielowi.

Siwy staruszek przystąpił do stołu sędziowskiego, chrząknął i zaczął opowiadać.

— To było tak, proszę wysokiego sądu: Tego wieczora wstąpiłem do panów studentów, bo zaprosili mnie na szklankę herbaty, aż tu nagle wpada moja żona i z pyskiem do pana Jana: „Co? Znowu tego starego niedołęgę wyciągacie na pijaństwo"? „Przepraszam" — mówi pan Jan — „proszę nie ubliżać naszemu gościowi, pani będzie łaskawa liczyć się ze słowami". Bardzo ładnie powiedział, proszę wysokiego sądu, ujął się za mną. To ta moja żona wpadła w jeszcze większą złość i zaczęła grozić ,że jak złapie pogrzebacza, to nas wszystkich przegna, gdzie pieprz rośnie. To na to pan Stanisław, ten mały, wstał i powiedział, że protestuje w imieniu nauki, że pieprz nie rośnie, tylko na himalajskich wyspach są pokłady pieprzu i kopalnie, gdzie himalajc pieprz kopią, w torebki ładują i za wyroby monopolowe Polakom wymieniają, funt pieprzu za butelkę i że to jest zdzierstwo tak drogo pieprz w kraju sprzedawać. Ale moja żona nie chciała tego słuchać i zaczęła się rwać do mnie, żeby mnie czynnie znieważyć, więc mnie pan Karol zasłonił, a wtedy moja żona pchnęła pana Karola, który się przewrócił na lustro. Żona z rozpędu także się przewróciła na „Prymus" i czajnik z gorącą wodą i narobiła takiego wrzasku, że aż się wszyscy sąsiedzi zlecieli...

— Jezusie Maryjo! — jęknęła oskarżycielka, która od dłuższego już czasu słuchała niespodziewanych zeznań z otwartymi ustami. — Co ten łotr gada!

— A kapa dawno była rozdarta — zakończył z mocą niewierny mąż, — jeszcze zeszłego roku sama żona rozdarła kapę, jak trzepała i zawadziła ją o gwóźdź. Tylko teraz, jak się z panami studentami pokłóciła, i zapowiedziała, że ich w kryminale zgnoi za ten wstyd, to i tę kapę do oskarżenia dodała.

— Jakto? — zdziwił się sędzia. — To żadnej bójki z oskarżonymi nie było? Pan to wyraźnie stwierdza?

— Ja po sprawiedliwości, proszę wysokiego sądu. Wszyscy oskarżeni są porządni panowie, że daleko szukać, tylko ta moja żona, to ziółko, że niech ręka boska broni.

* * *

W kwadrans potem oskarżycielka opuszczała salę sądową, czerwona, jak piwonia z błędnymi oczyma.

— Żeby rodzony mąż własną żonę — szeptała ze zgrozą, — tak przed sądem obmalował... Sodoma Gomora! Tom sobie lokatorów dobrała, no, no! Z własnego męża zdrajcę zrobili!

A zdemoralizowany mąż, ku zgorszeniu całej sali, przyłączył się do oskarżonych i wyszli razem, śmiejąc się bezwstydnie i robiąc zuchwałe dowcipy.

Wszystko powiem, nic nie ukryję: patrzyłem za nimi. Nie omyliły mnie podejrzenia. Zaraz na najbliższym rogu cała kompania, wraz ze zdemoralizowanym przez siebie starcem, wstąpiła do knajpy! Do knajpy! Oczywiście, zuchwała banda oblewała tam zwycięstwo nad nieszczęśliwą, pognębioną przez własnego męża, kobietą. Oto jest dzisiejsza młodzież!

VERY.

TAM GO NIE MA

Rzecz dzieje się w wytwornej restauracji. Małżonkowie kończą właśnie obiad. Wypili kawę z koniakiem, płacą i wychodzą.

W szatni niewiasta przypomina sobie, że zostawiła rękawiczki. Uprzedza więc męża, wraca na salę i zaczyna szukać. Zajrzała pod stół, schyla się i patrzy pod kanapę.

W tejże chwili podchodzi kelner i mówi:

— Sznowna pani szuka zapewne pana? Tam go niema. Zdaje się, że już wyszedł, bo rachunek jest zapłacony.

GRZECZNOŚĆ HANDLOWA

Figasiński, szef firmy „Figasiński i S-ka", poleca swemu inkasentowi:

— Idź pan do tego łobuza Kasztaskiego po te zaległe trzysta złotych, a jak on nie zapłaci, to mu pan porządnie nawymyślaj!

Po godzinie inkasent wraca.

— No co? Dostał pan gotówkę? — pyta Figasiński.

— Nie.

— A powiedział mu pan co do słuchu?

— Owszem. Powiedziałem mu: „Szanowny panie Kasztański, pan jest łobuz! Patałach! Pan szanowny postępuje, jak świnia! Pan szanowny jest oszust! Lepsi od pana szanownego gniją w kryminale! Pan szanowny jest łajdak, kanalia, sumograndus! Pan szanowny jest złodziej".

Tak mu powiedziaełm, panie szefie.

— Doskonale pan powiedział — cieszy się szef. — Ale po co pan mówił do niego „pan szanowny"?

— Jakto po co? W handlu trzeba zawsze być grzecznym.

NA EGZAMINACH

— Więc dobrze, panie kandydacie, — mówi profesor, egzaminując studenta medycyny — weźmy przypadek, że ktoś sobie ciężko odmroził nogi. Stało się to na pustkowiu, w pobliżu niema nic, co pan zrobi, żeby mu udzielić pierwszej pomocy?

— Natrę mu nogi silnie śniegiem, panie profesorze.

— Doskonale! Ale teraz, niech pan sobie wyobrazi, że to się stało w lecie, podczas upalnego dnia, i że wokoło niema wcale śniegu?

* * *

— Czy może mi pan nazwać płyn, który nie zamarza?

— Owszem. Gorąca woda.

AUTOR NIE UZNANY

Na scenie odbywa się próba. Rwetes, zamieszanie, spocony reżyser biega po wszystkich kątach. Nagle zauważył młodego człowieka z teczką:

— Co, znów pana tu przyniosło?

— Tak, panie dyrektorze, mam ze sobą poprawiony rękopis. Czy naprawdę mój dramat nie może się przydać?

— Ależ owszem, owszem. Właśnie w akcie trzecim mamy zimę. Jeżeli pan się zgodzi, to potniemy pański rękopis i zrobimy śnieżny krajobraz.

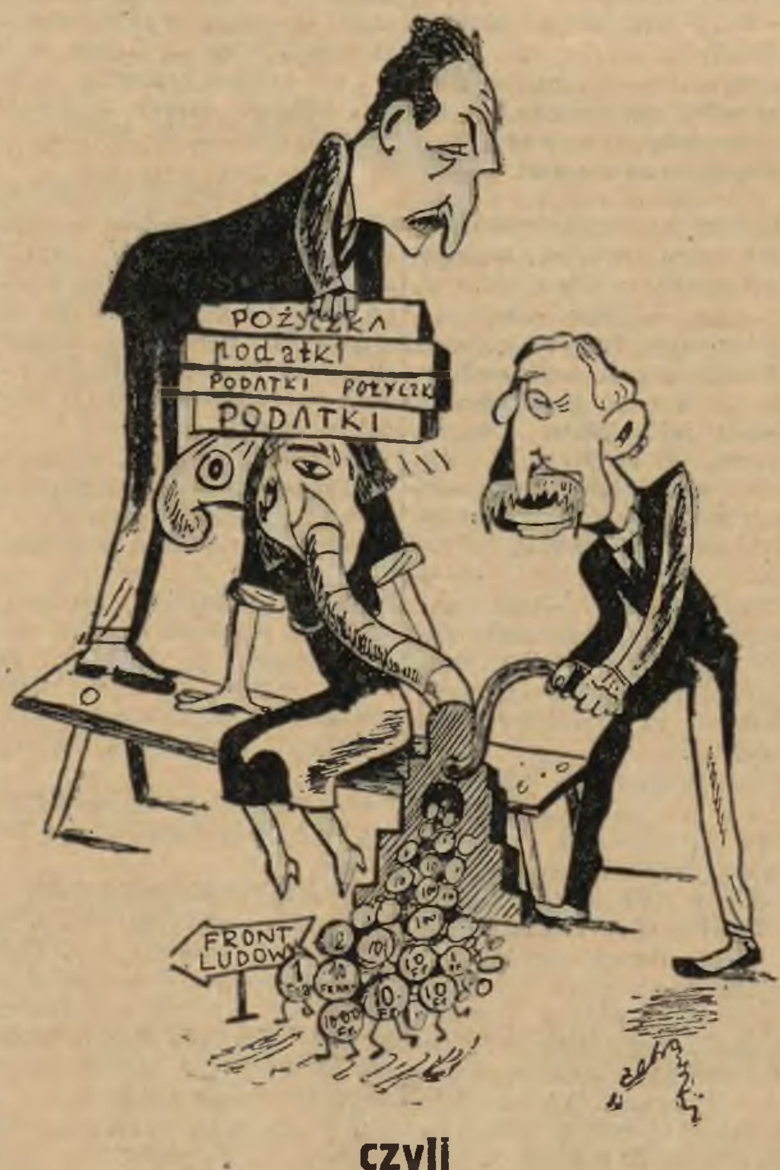
SZPROTKI

Do sklepu towarów kolonialnych przychodzi klientka z pretensją:

— Wczoraj wieczorem kupiłam tu puszkę szprotów. Otwieram ją i okazuje się, że im głębiej, tym szprotki są gorsze!

— Bo — odpowiada kupiec, — pani otworzyła puszkę z niewłaściwej strony. Gdyby pani otworzyła ją z drugiej strony, to szprotki byłyby coraz lepsze!

Pompa ssąco-tłocząca we Francji



czyli
Blum i Chautemps przy pracy

NA SZKOCKI TEMAT

— Podobno zaręczyłeś się z panną Annie Mac Tavish. Kiedy ślub?

— Trudno przewidzieć. Wyobraź sobie, że moja narzeczona otrzymała w dniu zaręczyn pudełko z kopertami i papierem listowym, ozdobionym jej panieńskimi literami. Musi więc cały zapas wypisać. A ponieważ oszczędza na znaczkach, korespondencja może przeciągnąć się dość długo.

WIELKA RODZINA

Na temat samobójstwa premiera Białurusi sowieckiej, towarzysza Czerwiakowa, krążą w Moskwie liczne anegdoty. Oto jedno z takich powiedzonek:

— Sprawa jest jasna. Wszak TASS już ogłosił, że przyczyną samobójstwa były stosunki rodzinne.

— Tak, tak, stosunki rodzinne... Nie darmo nam stale kładą w głowę, że Kompartia jest jedną wielką rodziną.

PRAKTYCZNY WYNALAZEK



TEATR W GRAJDOŁKU

Do Grajdołka zjechała trupa teatralna. Zapowiedziany jest „Hamlet". Aktorzy i aktorki są bez grosza. Całe szczęście, że miejscowy oberżysta karmi ich na kredyt.

W dniu przedstawienia filar trupy zwraca się do kierownika:

— Panie dyrektorze, proszę mi dać złoty na fryzjera. Przecież nie mogę wystąpić jako Hamlet z taką szczeciną na twarzy.

— Złoty, zaraz mu się złotego zachciało — unosi się dyrektor — siedź pan spokojnie i nie narzekaj. Jeżeli nie znajdziemy pieniędzy na fryzjera, to zamiast Hamleta zagramy Makbeta, a i tak nikt w tym mieście nie zauważy różnicy.

TROJACZKI

W parlamencie odbywa się głosowanie. Posłowie mają wyrazić ministrowi zaufanie, bądź też brak zaufania. Z obliczeń wynika, że raczej druga ewentualność jest bliższa prawdy.

To też pan minister nie ukrywa zdenerwowania, zwłaszcza, że w domu...

Nagle podchodzi woźny i zawiadamia ministra, iż jakaś dama podająca się za pielęgniarkę, wzywa go do telefonu. Minister biegnie.

— Hallo, tu minister...

— Tu pielęgniarka. Panie ministrze, polecono mi zakomunikować, że jest pan ojcem trzech zdrowych chłopców.

— Co, aż trzech? Napewno omyłka. Proszę jeszcze raz sprawdzić listę obecności.

STRASZNA GORĄCZKA

Mazurkiewicz choruje na grypę. Żona, zgodnie ze wskazaniami doktora, założyła mężowi termometr, a że w pokoju panował zmrok, potarła zapałkę o pudełko i przybliżyła płomyk do rurki z rtęcią, aby odczytać stopnie.

Rozległ się przeraźliwy krzyk, niewiasta biegnie do telefonu.

— Panie doktorze, panie doktorze, mój mąż ma czterdzieści dziewięć stopni gorączki...

— Ile, czterdzieści dziewięć? To proszę zatelefonować po straż ogniową.

ODPOCZYNEK NA WULKANIE

Pan Nowobogacki i pani Nowobogacka, po zwiedzeniu wystawy w Paryżu, udali się z wycieczką do Owernii. Odpoczywają w jakiejś kotlinie, a przewodnik wyjaśnia, że miejsce, na którym siedzą, jest kraterem wygasłego wylkanu. Przerażona pani Nowobogacka zwraca się do męża:

— Antoś, słyszałeś? Tu jest wygasły wulkan. Zgaś czemprędzej fajkę!

BOY HOTELOWY NA URLOPIE



LIPIEC	SŁOŃCE	
18	wschód	zachód
	3–38	19–46
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15–49	23 54
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	16 8	0–37

Dziś św. Aleksego
Jutro św. Szymona z Lip.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI Świetna komedia „Pana" Caillavet'a i de Flers'aa z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i I. Symem.

9-ty dzień strajku
pracowników „Standard Nobel"

Minął 9-ty dzień strajku okupacyjnego pracowników firmy Standard Nobel. W piątek, jak to się mówi, ruszyły z miejsca pertraktacje prowadzone przez komitet strajkowy z dyrekcją firmy. Do porozumienia jednak nie doszło jeszcze i rozmowy kontynuowane będą dziś w sobotę.

Wobec takiego obrotu sprawy zawieszone zostały konferencje na terenie ministerstwa Opieki Społecznej.

W piątek do komitetu strajkowego zwrócił się przedstawiciel linii lotniczych „Lot", oświadczając, że komunikacji lotniczej w Polsce grozi przerwa w ruchu pasażerskim, skutkiem braku olejów smarowych do samolotów. Komitet strajkowy wydał polecenie dostarczenia potrzebnych olejów lotniczych, doceniając powagę sytuacji.

To obywatelskie stanowisko strajkujących robotników i pracowników odcina jaskrawie od bezprawnych metod stosowanych przez firmę Vacuum Oil. Warto na marginesie tego dodać, że w piątek przedstawiciele władz policyjnych usunęli ze składów w Bydgoszczy i Włocławku wysłanników Vacuum Oil, którzy zajęli je bezprawnie i podstępnie.

Dziś, w sobotę będą toczyć się nadal pertraktacje bezpośrednie między komitetem strajkowym, a dyrekcją Standard Nobel.

WYŚCIGI W LUBLINIE
Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 2600 m. Nagr. 1400 zł. Hadiar, Orzech.

GON. 2. Płoty. Dyst. 2400 m. Nagr. 500 zł.: Rustan, Czarka, Herszt.

GON 3. Dyst. 2000 m. Nagr. 1200 zł.: Emira, Otoman, Incydent.

GON. 4. Nagr. Bychawy (Oaks). Dyst. 1800 m. Nagr. 1500 zł.: Iskra, Zadymka, Zalotna, Hellada, Pikieta.

GON. 5. Przeszkody dyst. 4.000 m. Nagr. 800 zł. Nemrod, Hipek, Helios, Turia.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 800 zł.: Trophee, Pacyfik, Półkozic, Burza, Afganistan

GON. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. 400 zł.: Sektor La Cumparsita, Hulanka II, Favoritas, Hipogryf, Arizona.

GON. 8. Dyst. 2400 m. Nagr. 700 zł.: Misiurka, Satrapa, Mohacz. Jog. JurandIII, Gradiska.

NASI FAWORYCI

Gon. 1 Hadiar
Gon. 2 Rustan
Gon. 3 Incydent
Gon. 4 Iskra, Hellada
Gon. 5. Hipek
Gon. 6 Afganistan
Gon. 7 Favoritas, Sektor.
Gon. 8 Satrapa, Jurand III

Rabini kradną sobie rodały
Wielkie zaburzenie w Falenicy

Falenica od pewnego czasu przeżywa szereg sensacyjnych wydarzeń. Dwa tygodnie temu odbyło się huczne i liczne wesele córki miejscowego rabina. Szmula Rabinowicza, w którym uczestniczyło ponad 5000 chasydów, przybyłych z całej Polski.

W kilka dni po tej radosnej uroczystości rabin zmarł i liczni jego czciciele rozpoczęli pokutę.

W dniu wczorajszym Falenica została wstrząśnięta więcej niż sensacyjną wiadomością, o kradzieży cennych rodałów zmarłego. Rodały, są to księgi z modlitwami, pisane ręcznie, na pergaminie, kilkumetrowej długości nawinięte na drewnianych wałkach z inicjałami właściciela.

Z dochodzenia wynika, że w dniu kradzieży przybyli przed dom zmarłego dorożką, trzej nieznani chasydzi z długimi brodami i w lśniących chałatach. Mimo, że pokój, w którym przechowywano rodały, zabezpieczony był grubą żelazną sztabą, sprawcy kradzieży dostali się do wnętrza wyłamując sztabę i rozbijając mocną, dębową szafę, z której skradli modlitewniki.

Łupem włamywaczy padło ogółem 8 starożytnych rodałów wartości około 16 tys. złotych.

Jest to już druga kradzież rodałów w Falenicy, gdyż poprzednio skradziono 2 rodały u innego rabina, które zostały jednak znalezione w Kałuszynie u jednego z mniejszych rabinów.

Policja prowadzi dochodzenie i należy przewidywać, że skradzione przedmioty zostaną znalezione u którychś z rabinów, w jednym z miasteczek prowincjonalnych.

Wypadek motocyklowy pod Karczewiem

W piątek w godzinach popołudniowych na szosie pod Karczewiem wydarzył się wypadek motocyklowy.

Jadący motocyklem z Warszawy Józef Dąbrowski mijał furmankę, jadącą w tym samym kierunku. Z przeciwnej strony nagle pojawił się samochód jadący z dużą szybkością. Dąbrowski dostał się pomiędzy samochód a wóz. Nie chcąc być potrącony przez auto podjechał za blisko wozu i uderzył nogą o oś wozu. Wskutek uderzenia Dąbrowski uległ złamaniu prawej nogi. Motocyklistę przewieziono do szp. Św. Rocha.

W KALISZU

zaprenumerować „ABC" można u p. Durczyńskiego ul. Piłsudskiego 17.

„Sługa Jego Lordowskiej Mości" („Crichton") Barri'ego w Teatrze Narodowym

Teatr Narodowy przygotowuje do wystawienia świetną komedię „**Sługa Jego Lordowskiej Mości**" („Crichton") niedawno zmarłego znakomitego komediopisarza Jamesa Barri'ego, głośnego autora przepięknego „Piotrusia Pana", mistrza fantastyczności, niezrównanego humorysty szkockiego, jednego z najpopularniejszych twórców współczesnego teatru angielskiego.

„**Sługa Jego Lordowskiej Mości**" (tytuł oryginalny: „The Admirable Crichton") jest — obok „Peter Pana" — jednym z arcydzieł Barri'ego. Jest to komedia obyczajowa, pełna socjalnego humoru, w której chodzi o zdemaskowanie wpływów fałszywej cywilizacji na psychologię człowieka. Autor przedstawia świat konwenansów w arystokratycznym domu angielskim, podkreślając paradoksalność i sztuczność atmosfery zabawnym snobizmem „demokratyczności". Przez zestawienie tych objawów z życiem „na łonie natury" następuje przekomiczna zmiana ról na tle wzajemnego stosunku służby i ich lordowskich mości. Brawurowa parodia łączy się tu z głębszym wejrzeniem w ducha spraw socjalnych i daje pierwszorzędne efekty teatralne.

Tytułową rolę Crichtona gra Węgrzyn, inne główne role grają: Z. Chmielewski, J. Ciecierski, Żeliska, Kajzerówna, Niwińska. Brodniewicz, Sulima, Engelówna i szereg innych.

Reżyseruje Karol Borowski, dekoracje St. Jarockiego.

Mimo kończącego się sezonu i okresu wakacyjnego, Teatr Narodowy — grający obecnie z wielkim powodzeniem przezabawnego „**Męża z grzeczności**" — przygotowuje tę nowość znakomitego pisarza angielskiego, która będzie niewątpliwie pozycją repertuarową o wybitnych walorach artystycznych.

Kronika prowincjonalna

BROSZNIÓW
OFIARA DLA WOJSKA

W dużym ośrodku przemysłu drzewnego, Broszniowie, miejscowe koło związku podoficerów rezerwy wręczyło stryjskiemu pułkowi piechoty ufundowany przez siebie granatnik.

GDYNIA
GOŚCIE Z ZAGRANICY

Z okazji międzynarodowej konferencji dunajskiej, która trwa od 12—18 lipca, uczestnicy tej konferencji zwiedzili port gdyński oraz jego urządzenia i wzięli udział w zwiedzaniu Gdańska.

BAŁTYCKIE ZAWODY KONNE

Dnia 15 b. m. rozpoczęły się na Polance Redłowskiej pod Gdynią Międzynarodowe Zawody Konne, w których biorą udział ekipy jeździeckie: Niemiec, Łotwy, Szwecji, Gdańska i Polski. Będą one trwały do 18 lipca r. b.

KIELCE
BURZA W WOJ. KIELECKIM

Nad wioskami gm. Lipnik pow. sandomierskiego przeszła burza gradowa, połączona z wichurą i wielką ulewą. Grad zniszczył prawie całkowicie zasiewy.

WIDOWISKO REGIONALNE

W dniach 1 i 8 sierpnia r. b. w Parku miejskim na specjalnej scenie, która jest w przygotowaniu, odbędzie się widowisko p. t. „Skalmierzanki" J. Kamińskiego, w wykonaniu którego bierze udział zgóra 100 osób.

KRAKÓW
OTWARCIE KĄPIELISKA

Kąpielisko na Błoniach jest dostępne już dla publiczności. Nowe kąpielisko jest wyposażone w nowoczesne urządzenia, komfortowe szatnie z natryskami, a przede wszystkim wielki basen.

KURS O KULTURZE POLSKI

W nadchodzący poniedziałek na Uniwersytecie Jagiellońskim nastąpi uroczyste otwarcie Kursów Wakacyjnych o Kulturze Polskiej dla Cudzoziemców i Polaków zza Granicy. Kurs krakowski trwać będzie od 19 do 31 b. m. Program kursu przewiduje szereg wykładów, które wygłoszą prof. dr. St. Pigoń, prof. dr. Z. Jachimecki, prof. dr. Heydel, dr. K. Estreicher i inni. Uczestnicy kursu zwiedzą poza tym Kraków i okolicę.

LUBLIN

Staraniem obwodu miejskiego L.L. i K odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Gustawa Orlicz-Dreszera, pierwszego prezesa L. M. i K.

WŚCIEKLIZNA W LUBESZCZYŹNIE

(w) Ostatnio władze sanitarne zanotowały kilka wypadków pokąsania przez wściekłe psy. Wściekły pies pogryzł kolejarza z Siedlec, Michała Umińskiego. Pokąsany uległ atakowi szału i zmarł w strasznych męczarniach.

WIEŚ W PŁOMIENIACH

(w) Ostatnio wybuchł w powiecie garwolińskim olbrzymi pożar, w którym pastwą płomieni padła niemal cała wieś Stary Rębków. Spłonęło 38 budynków gospodarczych i mieszkalnych. Straty wynoszą około 40.000 zł.

Pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WYSTAWA MEBLI

(w) Szkoła Stolarska w Kazimierzu Dolnym urządziła w Lublinie wystawę mebli. Wystawa będzie trwała do dnia 28 sierpnia 1937 r.

NA TROPIE MORDERCÓW

(w) We wsi Kąty (pow. zamojski), zamordowano Andrzeja Karpa. Morderców było dwóch. Mord został dokonany na tle rabunkowym. Władze śledcze są na tropie zbrodniarzy.

OSTRÓW
EPILOG „WOJNY SZEWCÓW"

(c) Sąd Okręgowy — Wydział Odwoławczy w Ostrowie rozpatrywał sprawę apelacyjną przeciwko prowodyrom „Wojny szewców", która się rozegrała swego czasu i czas targu na rynku w Ostrowie.

Kilku z uczestników bójki zostało b. dotkliwie poturbowanych.

Sąd wyrok I instancji uchylił i skazał Jana Wąsalskiego na 9 miesięcy więzienia, Jana Kaźmierczaka na 6 miesięcy więzienia i Stanisława Szczerbińskiego na 1 r., wszystkich z zawieszeniem na 3 lata. Maksymiliana Wąsalskiego sąd uniewinnił.

Na rozprawie zeznawał niejk. Burhart z Czarnego-lasu, którego na sali rozpraw z polecenia p. prokuratora aresztowano za krzywoprzysięstwo.

15-LECIE ZWIĄZKU AKUSZEREK

(c). Związek Akuszerek i Położnic w Ostrowie Wlkp. obchodził 15-lecie swego istnienia. Odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo, które odprawił ks. dziekan Płotka. Po nabożeństwie w ognisku Kat. Stow. Pań odbyła się uroczysta akademia, na której byli ks. dziekan Płotka, dr. Michalski i przedstawiciele prasy.

Podczas akademii wręczono dyplom uznania dwom zasłużonym członkiniom pp. Jadwidze Tyrakowskiej z Ołoboku i Jadwidze Łepskiej z Sośni pow. Ostrów z okazji 25-lecia pracy zawodowej.

PŁOCK
ŚMIERĆ PRZY PRACY

We wsi Trutowo, gm. Mazowsze (w pow. lipnowskim) o godz. 23.30 podczas pracy w młynie Emila Ferszterа, został pochwycony przez koło rozpędowe praktykujący w młynie syn właściciela 18-letni Gustaw Fersztér. Poniósł śmierć na miejscu.

ZMIANY NA PARAFIACH

Ks. Leon Mossakowski, wikariusz parafii Nasielsk, w dniu 30 czerwca mianowany został proboszczem parafii Zyck, wobec rezygnacji ks. Tomasza Wieczorka i przejścia do Domu dla ks. Emerytów w Płocku.

Ks. Antoni Walczak, prefekt w Przasnyszu, dnia 3 lipca mianowany został proboszczem parafii Błichowo.

PIŃSK
WYCIECZKA TURYSTYCZNA

Obecnie bawi w Pińsku wycieczka kilkunastu Anglików, którzy zwiedzają Polesie samochodami. Wycieczka przyjechała z Amsterdamu przez Warszawę; po dwudniowym pobycie w Pińsku wyjedzie wgłąb Polesia.

PIOTRKÓW
75-LETNI PRZESTĘPCA

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Piotrkowie zasiadł 75-letni Stanisław Korba, karany już za różne przestępstwa 12 razy. Odpowiadał za kradzież pary obuwia. Sąd skazał niepoprawnego przestępcę na 6 miesięcy więzienia.

RADOMSKO
WYJAZD HUTNIKÓW DO EGIPTU

W najbliższych dniach z Radomska wyjedzie do Egiptu 30-hutników w tem kilku majstrów, którzy zatrudnieni będą przy wyrabianiu galanterii szklanej. Hutnicy ci pracują obecnie w hucie „Marywaia" w Radomsku. (s)

BUDOWA 7 KLASOWEJ SZKOŁY W GARNKU

Zarząd gm. Garnek, pow. radomszczańskiego przy wydatnej pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, przystąpił do budowy 2-piętrowego gmachu 7 klasowej szkoły powszechnej, który to budynek ukończony zostanie już wiosną 1938 roku. (s).

ŚLĄSK
UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA

Z okazji 15-lecia przyłączenia państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie do Polski, odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. uroczystość jubileuszowa na terenie fabryki dla załogi i urzędników.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE

W Kobiorze uległa w środę zatruciu kiełbasą cała rodzina Liszków. Zmarła 6-cioletnia Wiktoria Liszkówna. Ojciec rodziny walczy ze śmiercią.

TRAGEDIA W KOPALNI

W podziemiach kopalni „Polska" w Świętochłowicach w komorze lokomotyw na poziomie 300 m, kierownik lokomotywy kopalnianej, 43-letni Serafin Słoska z Lipin Śl. został przygnieciony manewrującą lokomotywą do wózka i odniósł bardzo ciężkie obrażenia.

STANISŁAWÓW
EPIDEMIA CZERWONKI

Wobec stwierdzenia dwustu kilku wypadków zachorowań na czerwonkę Zarząd Miejski w Stanisławowie podał środki ostrożności, jakie należy zachowywać i polecił szczepienie surowicy przeciw czerwonce.

TOMASZÓW

W osadzie Ujazd pod Tomaszowem Mazowieckim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na sklep spożywczy Szajndy Gewirc. Bandyci, obezwładnili właścicielkę sklepu, a następnie zadali jej tępym narzędziem szereg śmiertelnych ran w głowę. Po splądrowaniu sklepu i zrabowaniu 1000 zł. bandyci zbiegli.

WILNO
ZATRUCIE CIASTKAMI

Do szpitala św. Jakóba dostarczono w stanie ciężkiego zatrucia się ciastkami 67-letnią H. Barszczewą i jej 7 letniego wnuka Jakubowskiego, zam. przy ul. Szkaplernej 61.

Powiadomiona policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

WSTRZYMANIE EGZEKUCJI

Z dniem wczorajszym na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego wstrzymane zostały egzekucje skarbowe i gminne na czas trwania żniw.

Żniwa w większości powiatów już się rozpoczęły.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Dziewczę z Prateru" (Narzeczona z Wiednia).
CORSO: „Ucieczka".
GLORIA: „Noc w Operze".
GWIAZDA: „Pałac we Flandrii"
METROPOLIS: „Tydzień przed ślubem".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Baron cygański".
RENAISSANCE: „Wódz czerwonoskórych".
SŁOŃCE: „Ciotka Karola"
SFINKS: „San Francisco".
ŚWIT: „Człowiek, który wiedział prawdę".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Upiór".
TĘCZA-WILDE: „Ostatni Poganin".
WILSONA: „Złoto".

RAFINERIA OLEJÓW W WIELKOPOLSCE

Dzięki staraniom Rolniczej Spółki Olejarskiej w Szamotułach powstać ma pierwsza w Wielkopolsce rafineria olejów roślinnych, dotąd bowiem takiej rafinerii na terenie Wielkopolski nie było. Obecna olejarnia szamotulska zamierza uruchomić także pokostniarnię, oraz rafinerię i dział olejów do palenia.

WYROK W PROCESIE PACKÓW

Sąd ogłosił wyrok w głośnym procesie Packów na mocy którego skazano osk. Chwiłkowskiego za złożenie fałszywych zeznań w dniu 9 marca rb. przed wiceprokuratorem na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 2 kwietnia rb. Feliksa i Stanisława Packów oraz Pelagię Fielitzową uniewinniono.

GOŚĆ Z GENEWY

Do Poznania przybył w dn. 14 b. m. szef sekcji rolnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. von Bülow, celem zaznajomienia się z zagadnieniami rolnymi w Polsce. P. Bülow zwiedził kilka wzorowych majątków w Poznańskim.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

W czasie ostatniej burzy uderzył w Mrowinie piorun w stertę zboża, w której szukała schronienia 13-letnia Joanna Jankowska z Pamiątkowa i 6-letni chłopczyk.

Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, chłopczyk zaś silne poparzony walczy ze śmiercią.

POKAZ OGRODNICZY

W niedzielę, dnia 18 b. m., odbędzie się w ogrodach Państwowej Szkoły Ogrodniczej, przy ul. Dąbrowskiego, bezpłatny pokaz ogrodniczy na temat: rozmnażania truskawek oraz ich uprawa na gruncie i pod szkłem.

A więc wojna?

Gorączkowe przesunięcia oddziałów zbrojnych w przededniu krwawej zawieruchy na Dalekim Wschodzie

PEKIN, 16. 7. Wedle ostatnich doniesień ze źródeł nieoficjalnych wojska rządu nankińskiego wkroczyły na terytorium prowincji Hopei i w sile kilku dywizji zajęły Paotingfu (około 160 klm. na południowy zachód od Tientsinu).

Wojska te otrzymały instrukcje, aby narazie nie posuwały się dalej w kierunku północnym.

Wedle chińskich doniesień oficjalnych pięć dywizji japońskich w sile ok. 100 tysięcy żołnierzy odpłynęły z Japonii do Chin północnych i na Koreę. Na Korei powołano pod broń rezerwistów japońskich.

Załatwienie pokojowe — mało prawdopodobne

TOKIO, 16. 7. Według oświadczenia japońskiego ministra spr. zagr., sytuacja w Chinach północnych zaostrzyła się w ciągu ostatnich dwóch dni do tego stopnia, że uregulowanie konfliktu na drodze pokojowej wydaje się mało prawdopodobnym.

Minister zaznaczył, że Japonia pragnie przez szereg konferencyj, które radca ambasady japońskiej Hakada przeprowadza z rządem nankińskim, powstrzymać szalejącą w Chinach agitację antyjapońską. Sytuacja militarna jednak udaremnia te pertraktacje.

Gorączkowa mobilizacja w Chinach

Według ostatnich komunikatów japońskiego ministerstwa wojny, w Chinach północnych odbywa się gorączkowa mobilizacja wojsk chińskich, przy czym, w dniu wczorajszym było już przeszło 30 dywizyj skoncentrowanych na granicy prowincji Szan-Si. Główne siły chińskie posuwają się wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukao i Pekin — Suiyan.

Jednomyślność opinii japońskiej

TOKIO, 16. 7. Opinia publiczna stoi jednomyślnie po stronie rządu w obecnym konflikcie chińsko - japońskim. Ta jednomyślność, łącząca armię z kołami finansowymi, partiami politycznymi, prasą i w ogóle z całym narodem jest bez precedensu od czasu wojny rosyjsko - japońskiej w r. 1904. Ludność Japonii, mimo ważkich decyzyj, powziętych przez rząd ubiegłej niedzieli, zachowuje całkowity spokój i nie niepokoi się rozmiarami, jakie zatarg może przybrać. Działania wojskowe tutejsza opinia uważa raczej za ekspedycję kolonialną, aniżeli za prawdziwą wojnę. Rząd stara się dokładnie przedstawić ludności istotę położenia obecnego i przygotować ją na wszelkie ewentualności.

Minister spraw wewn. wydał okólnik do władz administracyjnych, polecający wezwać ok. 2 milionów członków organizacyj patriotycznych do współdziałania w dziedzinie obrony lotniczej, utrzymania porządku i roztoczenia kontroli nad ważniejszymi objektami. Z podobnym apelem wystąpił prezez związku rezerwistów gen. Inuye do 3 milionów b. żołnierzy. W apelu swym żąda on „przygotowania się do obrony drugiej linii, gdyż zatarg w Chinach - północnych musi być rozpatrywany z punktu widzenia przeznaczenia narodu, niezależnie od codziennych zmian sytuacji".

Wczorajszy komunikat ministerstwa wojny wydany w związku z wysłaniem chińskich posiłków wojskowych obalił ostatnie wahania w japońskiej opinii publicznej, która uznaje obecnie jednomyślnie potrzebę „położenia kresu kryzysowi w Chinach północnych". Dziennik „Yumuri", który jeszcze wczoraj podnosił straszne konsekwencje ewentualnej wojny w Chinach, pisze dziś, że nie ma już prawie nadziei na pokojowe załatwienie sprawy. „Jeśli — dodaje pismo — armia japońska wyda bitwę wojskom chińskim, nie zatrzyma się ona, aż po zupełnym zniszczeniu chińskich wojsk. Wojna w tym wypadku potrwa długo. Na drodze pokojowej, czy też przez wojnę — kończy pismo — Japonia musi definitywnie uregulować swe porachunki z Chinami".

Kongres Katolickiej Młodzieży Robotniczej

otwarto uroczyście w Paryżu

PARYŻ, 16. 7. W dniu dzisiejszym odbyło się w velodromie zimowym otwarcie kongresu katolickiej młodzieży robotniczej, w którym wzięło udział 60 tysięcy młodych robotników i robotnic z wszystkich prowincyj francuskich, 7000 z zagranicy i 5000 z Belgii.

Między delegacjami całego szeregu krajów znajduje się również Polska.

Przeciwko podziałowi Palestyny

demonstrowało 50 tys. Arabów

BAGDAD, 16. 7. Dziś odbyły się wielkie demonstracje przeciwko zamierzonemu podziałowi Palestyny. **W manifestacjach tych wzięło udział przeszło 50.000 Arabów.** Utworzył się wielki pochód, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa, oraz delegacje stowarzyszeń patriotycznych, szkół wyższych, adwokatury itp.

Pochód przeszedł ulicami miasta, niosąc transparenty z napisami antyżydowskimi. Komitet organizacyjny pochodu wysłał depesze do króla Hedżasu Ibn Sauda, króla Egiptu Faruka, imana Jemenu Jachji, szacha Iranu Riza Pahlevi, oraz do prezydenta republiki syryjskiej. **Komitet protestuje przeciwko podziałowi Palestyny i domaga się przekazania całego kraju Arabom.**

Komitet przekazał podkomitetowi

plan kontroli granic hiszpańskich

Francja i Sowiety unisono

LONDYN, 16. 7. Dzisiejsze posiedzenie komitetu nieinterwencji było jednym z najkrótszych. Obrady przedpołudniowe trwały 40 minut, a obrady popołudniowe wraz z redagowaniem komunikatu niespełna godzinę.

Przed południem po krótkim zagajeniu przez lorda Plymoutha, który przedstawił zebranym projekt angielski, zabrał głos ambasador von Ribbentropp, oświadczając, że rząd niemiecki uważa projekt za podstawę do dyskusji, w której toku zgłosi szereg poprawek i zmian. Ambasador von Ribbentropp zaproponował przekazanie projektu podkomitetowi, celem szczegółowej dyskusji.

Również ambasador Grandi wyraził zgodę na traktowanie projektu, jako podstawy do dyskusji, popierając propozycję niemiecką przekazania projektu podkomitetowi. Następnie deklaracje, popierające projekt brytyjski złożyli kolejno przedstawiciele Norwegii, Polski, Grecji, Czechosłowacji, Turcji, Jugosławii, Danii, Szwecji i Irlandii.

Ambasador Raczyński, oświadczając, że rząd polski jaknajgoręcej popiera wypracowany przez W. Brytanię projekt kompromisowy, zaznaczył, że co do techniki wykonania propozycji wycofania ochotników, Polska ma pewne zastrzeżenia, które przedstawi w toku dyskusji nad tą częścią projektu brytyjskiego.

Deklaracja amb. francuskiego nastąpiła dopiero popołudniu, a to ze względu na to, że amb. Corbin oczekiwał instrukcji swego rządu obradującego w tej sprawie w godzinach rannych w Paryżu. Deklaracja francuska wyrażała również zasadnicze poparcie dla projektu brytyjskiego i gotowość uznania go za podstawę do dyskusji, ale rząd francuski stwierdza, że nie widzi ze swej strony możności przystąpienia do dyskusji nad sprawą przyznania stronom praw kombatantów dopóki sprawa wycofania ochotników nie będzie pozytywnie załatwiona. **Delegat sowiecki Majski złożył analogiczną deklarację.**

Lord Plymouth, zamykając obrady, stwierdził, że w myśl życzeń komitetu zwoła we wtorek posiedzenie podkomitetu dla wszczęcia szczegółowej dyskusji nad planem.

Wiece wyborcze z tańcami

Nowa komedia „wyborów" w Rosji

MOSKWA, 16. 7. Podjęcie eksperymentu z „urządzeniem demokratycznych wyborów" do Najwyższej Rady ZSRR, wzbudza pewne obawy w kołach rządowych, a zwłaszcza partyjnych. Od komitetów partyjnych różnego stopnia wymaga się, by nigdzie nie wystawiano kandydatury „zamaskowanego wroga ludu", duchownego, „kułaka" itp.

W związku z tym rozpoczął się obecnie okres wytężonej agitacji przedwyborczej, prowadzonej przez czynniki rządowe i partyjne. Ordynacja wyborcza jest czytana i „dyskutowana" we wszystkich fabrykach i zakładach ZSRR, w kołchozach itp. Dotychczas prasa sowiecka nie zanotowała ani jednego wystąpienia opozycyjnego, nawet w niewielkim stopniu. Mówcy ograniczają się do dytyrambów na cześć Stalina i jego konstytucji. Tym nie mniej, jak podaje „Prawda", już z trzech rejonów nadeszły informacje, że chłopi wysuną tam kandydatury swych proboszczów.

Dziś w Moskwie odbywa się szereg wieców, poświęconych wyborom. Charakterystyczne jest, że wiece te są urządzane w parkach rozrywkowych i połączone są z tańcami, śpiewami itd.

Dziś wystąpił z przemówieniem na temat nadchodzących wyborów gen. prok. ZSRR Wyszyńskij, którego przemówienie nadawane było przez radio moskiewskie. Wyszyńskij poświęcił swą mowę „szalbierczym machinacjom burżuazyjnych wyborów", od których „wybory stalinowskie" mają być o całe niebo wyższe.

Nie ma nadziei odnalezienia Amelii Earhart

SAN FRANCISKO, 16. 7. 42 samoloty z lotniskowca „Lexington" czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Amelii Earhart, niestety bezskutecznie.

Prawdopodobnie w sobotę „Lexington" będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań, a to z powodu wyczerpania się paliwa.

HONOLULU, 16. 7. Władze marynarki oświadczyły — po 4-rokrotnym przelocie samolotów przestrzeni 2000 mil kw. — że poszukiwania za Amelią Earhart zostaną w sobotę, jako beznadziejne zaniechane.

Za gloryfikację Sowietów

skazano redaktora „Hajnta"

WILNO, 16. 7. Sąd grodzki w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety żydowskiej „Haint", Ursztajna, oskarżonego z art. 93 i 155 KK o gloryfikację ustroju sowieckiego. Sąd skazał Ursztajna na rok więzienia.

Obrady Sejmu Śląskiego

Po wygaśnięciu konwencji genewskiej

KATOWICE, 16. 7. Dziś o godzinie 10-ej rano odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Otwierając posiedzenie marsz. Sejmu Śląskiego wygłosił przemówienie związane z wygaśnięciem w dniu 15 bm. konwencji genewskiej.

W zakończeniu swego przemówienia marsz. Sejmu Śląskiego stwierdził, że konwencja genewska jako umowa międzynarodowa nie ma nic wspólnego z autonomią śląską, opartą na ustawie sejmu R. P. z dnia 15 lipca 1920 r. Z upływem konwencji genewskiej autonomia śląska zostaje nienaruszona.

Skolei Sejm Śląski uchwalił w drugim i trzecim czytaniu rozciągnięcie na obszar woj. śląskiego ogólnopolskiej ustawy scaleniowej. Przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji ubezpieczeniowej oraz szereg innych ustaw o mniejszym znaczeniu.

Król Karol II opuścił Paryż

PARYŻ, 16. 7. Rumuński król Karol 2-gi opuścił dziś rano Paryż, udając się samochodem do Normandii.

Gorący dzień na froncie madryckim

Niepowodzenie manewru czerwonych

„Postrach Madrytu" zawisł na szubienicy

MADRYT, 16. 7. „United Press" donosi: Przez cały dzień trwały walki na przedmieściach Madrytu. **Samoloty powstańcze w ciągu 2-ch godzin zrzucały bomby w różnych dzielnicach stolicy.** Liczba zabitych i rannych nie jest znana. Oddziały rządowe, których pozycje na przedmieściach Madrytu leżą w bardzo niewielkiej odległości od rowów strzeleckich wojsk powstańczych usiłowały przez podkop wysadzić w powietrze jedną z pozycji powstańczych, położoną na przeciwko kliniki uniwersyteckiej.

LEON, 16. 7. Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym pozycje powstańcze na odcinku Penas Algada zostały ponownie zaatakowane przez oddziały rządowe.

Pozycje te, dominujące nad trójkątem frontu rządowego, wysuniętym na południowy zachód od Oviedo, uniemożliwiały dowództwu rządowemu przeprowadzenie zasadniczej operacji otoczenia ze wszystkich stron stolicy Asturii. Wczoraj rano wojska rządowe, które przeprowadziły na tym odcinku koncentrację artyleryjską, otworzyły intensywny ogień na okopy powstańcze, wydrążone w skalistym terenie wzgórza Pena Salgada i będące pozycją prawie niemożliwą do zdobycia. Około godz. 8-ej żołnierze rządowi usiłowali małymi oddziałami przedrzeć się przez wąwozy, prowadzące na wzgórze.

Postępy ich zostały natychmiast powstrzymane powstańczym ogniem karabinowym. Oddziały rządowe, zmuszone do cofnięcia się na otwarty teren, dostały się pod ogień karabinów maszynowych i artylerii. Zbocza wzgórza Penas Algada pokryte są zwłokami żołnierzy rządowych.

SEWILLA, 16. 7. Agencja Havasa donosi: Dowódca rządowej brygady Garcia Atadella, skazany przez trybunał w Sewilli na śmierć przez powieszenie za wydannie przeszło 700 wyroków śmierci w Madrycie, został wczoraj rano stracony. Przed śmiercią Garcia Atadella powrócił na łono kościoła katolickiego i uczynił publiczną spowiedź z popełnionych zbrodni.

Nowy attache wojskowy Z.S.S.R. w Polsce

Podpisana została nominacja nowego attache wojskowego Z. S. R. R. w Polsce na miejsce opróżnione po przeniesieniu gen. Siemionowa do Paryża.

Nowym attache wojskowym Sowietów w Polsce mianowany został płk. Paweł Rybałko, do niedawna dowódca jednego z pułków piechoty stacjonowanych w pobliżu Moskwy, ostatnio zaś dowódca dywizji piechoty. Płk. Rybałko przybędzie do Warszawy w połowie m. lipca.

14 lipca w Paryżu



Zdjęcie nasze przedstawia fragment defilady czołgów na polach Elizejskich w Paryżu.

Ks. Lippe-Biesterfeld przybył do Polski

WOLSZTYN, 16. 7. Dziś przyjechał do Polski na kilkugodzinny prywatny pobyt ks. Bernard von Biesterfeld, małżonek następczyni tronu holenderskiego ks. Julianny. Dostojny gość przejechał granicę polską w Kopanicy i udał się prywatnie do majętności Kotowo celem odwiedzenia tam pp. Kurnatowskich.

Wyszedł cało z pod pędzącego pociągu

GDYNIA, 15. 7. Na dworcu gdyńskim zatrudniony przy przetaczaniu wagonów pracownik kolejowy Jan Krówka, wpadł między szyny, potrącony przez bufor wagonu. Nad leżącym przesunął się w przeciągu kilku minut długi pociąg towarowy, pędzący z dużą szybkością. Krówka upadł jednak tak szczęśliwie, że ani koła wagonów, ani zwisające łańcuchy nie uczyniły mu żadnej krzywdy.

Znaleziono go w kilka minut po przejściu pociągu nieprzytomnego i zupełnie wyczerpanego. W ciągu tych paru minut Krówka całkowicie osiwiał.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.